TADEUSZ GRYGIER

Studia Warmińskie
XI (1974)

ZAGADNIENIA SZKOLNE NA WARMII I MAZURACH A *KULTURKAMPF*

Treść: — I. Przegląd zagadnień polityki szkolnej. — II. Ordynacja szkolna z 1845 r. i jej realizacja na Warmii i Mazurach. — III. Wnioski ogólne. — *Zusammenfassung.*

I. PRZEGLĄD ZAGADNIEŃ POLITYKI SZKOLNEJ

Problematyka szkolna okresu *Kulturkampfu* jest szczególnie interesująca dla obszaru Mazur i Warmii, choćby z tego tylko powodu, iż walka o kulturę toczona między państwem pruskim a Kościołami katolickim i ewangelickim właściwie rozpoczęła się na Warmii i najdłużej na niej trwała *. Dlatego tematyką tej walki interesuje się każdy zajmujący się historią XIX wieku na Mazurach i Warmii [1]. Jakie elementy nowe przynosi praca Ł. Borodziej w porównaniu do obrazu dotychczas przedstawianego?

Generalnym punktem wyjścia oceny *Kulturkampfu* jest pogląd, iż walka o kulturę z jednej strony jest wynikiem centralistycznych tendencji Bismarcka, a z drugiej strony jest typowym przykładem walki klasowej (s. 225). Drugim punktem odniesienia całej pracy jest przyznanie „postępowych" i nowoczesnych elementów programowo-ustrojowych Postanowień Ogólnych z 1872 r. w rozwoju szkolnictwa, ale które jednakże wca-

* Uwagi poniższe wiążą się z pracą Lucji Borodziej: Pruska polityka oświatowa na ziemiach polskich w okresie Kulturkampfu. Warszawa 1972.

[1] Por. ostatnią pracę Lecha Trzeciakowskiego: Kulturkampf w zaborze pruskim. Poznań 1970 s. 319. Ł. Borodziej nie wykorzystała tej pracy. Trzeba jednak podkreślić, iż praca L. Trzeciakowskiego zawiera wiele nieścisłości. W tym miejscu wypada ograniczyć się w ich sygnalizowaniu do spraw warmińskich. Otóż niesłusznie ujęto problem warmiński jako zagadnienie marginesowe w Kulturkampfie, pomija się rolę ośrodka „Centrum" w Braniewie (przede wszystkim koła zbliżone do „Ermländische Zeitung"), błędnie ustala się Braniewo jako siedzibę biskupa warmińskiego (s. 70), nie rozróżnia się pojęcia geograficznego Warmii od obszaru diecezji warmińskiej (dlatego błędnie umieszcza się Wystruć na Warmii), a Hieronima Derdowskiego, działacza kaszubskiego błędnie mianuje się „budzicielem Warmii i Mazur" (s. 220). Praca L. Trzeciakowskiego wymaga znacznej korekty, choćby w oparciu o pozycje Bp. Jana Obłąka: Stosunek niemieckich władz kościelnych do ludności polskiej w diecezji warmińskiej 1800—1870. Lublin 1960 oraz tegoż Autora: Sprawa polskiej ludności katolickiej na terenie diecezji warmińskiej w latach 1870—1914. *Nasza Przeszłość* 1963 t. XVIII s. 35—138.

le nie miały wiele wspólnego z toczącym się konfliktem między państwem a kościołem. Uważa się, że w „miarę wygasania konfliktu kościół nie tylko wracał na swe dawne pozycje w szkole, ale w wielu wypadkach znacznie te wpływy wzmocnił" [2]. Nadzieje znacznej części nauczycielstwa na uniezależnie się od Kościoła spełzły na niczym. Te dwa punkty widzenia starano się konsekwentnie przeprowadzić. Niemniej w uwagach wstępnych podkreślić wypada usiłowania regionalnego ujęcia problematyki. Ale pod pojęciem „ziemie polskie" byłego zaboru pruskiego ujmuje się tradycyjnie rozumiane ziemie b. zaboru pruskiego włączone do państwa pruskiego w wyniku rozbiorów Polski, ziemie polskie tzw. „obszaru narodowego" Polski oraz ziemie tzw. „obszaru aspiracyjnego" Polski [3]. Otóż takie ujęcie terytorialne tematu „ziem polskich" ułatwia niewątpliwie przedstawienie ogólnych zarysów polityki oświatowej państwa pruskiego — daje obraz „planowanej rzeczywistości". Ale tego rodzaju ujęcie powoduje znaczne odejście od obrazu „realnej rzeczywistości". Ogólnie można stwierdzić, że takie ujęcie tematu utrudniło przedstawienie różnorodności drogi a nawet celów polityki szkolnej okresu *Kulturkampfu* na obszarach poszczególnych części „ziem polskich". Wprawdzie starano się ilustrować jednakowe zagadnienia lokalnymi wydarzeniami, niemniej ilustracje te nie wystarczały dla uzyskania pełnego obrazu „realnej rzeczywistości". Położenie głównego nacisku na materiały władz centralnych spowodowało, iż obraz rzeczywistości jest odmienny od obrazu przedstawianego przez władze terenowe (lokalne). Odzwierciedlenie rzeczywistości, ujęte w meldunku pisanym przez władze lokalne tak nieraz różni się od tego, co znalazło się na biurku ministra, że gdyby ktoś chciał być szczególnie złośliwy, to mógłby się upierać przy tym, że nie ma wielkiej różnicy w opieraniu się przy podejmowaniu decyzji o informacje terenowe, a posiłkowaniu się własną fantazją lub własną intuicją. Podobne zresztą zniekształcenia zachodziły przy przekazywaniu

---

[2] Ł. Borodziej, jw. s. 226. Jest to znaczne zawężenie problemu. Zwrócić należy uwagę, iż na Kulturkampf patrzy się znacznie szerzej, a mianowicie jak na walkę między chrześcijańskim (w szczególności katolickim) programem społeczno-politycznym a liberalistyczną koncepcją stosunków społecznych, gospodarczych, ustrojowych i organizacyjnych (np. w organizacji gmin komunalnych). Do tego dołączała się walka światopoglądowa z tendencjami ateistycznymi liberalizmu. Por. instruktywne uwagi w tym zakresie: Helmuth Croon: Forschungsprobleme der neueren Städtegeschichte. *Blätter für deutsche Landesgeschichte* (= *Blätter*) 1969 B. 105 s. 14—26. Podkreślić przy tym wypada, iż genezę tej walki szuka się już w pierwszej połowie XIX wieku (zob. Eckhart G. Franz: Zur Geschichte des deutschen Liberalismus im 19. Jahrhundert. *Blätter* 1961 B. 97 s. 379—386). Na obszarze Prus Wschodnich i Prus Zachodnich walka ta przybierała jeszcze inne oblicze, a mianowicie walki o tzw. „równouprawnienie wyznaniowe między ewangelikami (gwarantującymi raczej w stanę liberalizmu) a katolikami". Por. informacje władz pruskich w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Olsztynie (= WAPO) V/3 — 300 k. 149—155.

[3] Podobnie sprawę ujmuje L. Trzeciakowski, jw. s. 10.

w dół dyrektyw władz naczelnych. Ogólna dyrektywa ministra konkretyzując się — a zatem tracąc na ogólności w procesie spływania w dół, dochodziła do najniższych szczebli wykonawczych w formie i zawartości treściowej zgoła innej niż posiadała ją w swym punkcie wyjściowym. Szczególnie ten proces zniekształcania zachodził właśnie w administracji szkolnej, zarządzającej przecież bardzo delikatnym i drażliwym instrumentem, jakim ostatecznie jest szkoła [4]. Przykładów „fałszowania" nawet meldunków dotyczących sprawy szkolnej jest *multum*. Ale „realna rzeczywistość" była różnorodna. Istniały bowiem znaczne różnice w polityce rządu pruskiego w stosunku do poszczególnych części „ziem polskich", a nawet w stosunku do określonych specyficznych regionów. Inaczej przedstawiała się ta polityka w Wielkopolsce, inaczej w Prusach Wschodnich, inaczej na Śląsku. Co więcej, w ramach Prus Wschodnich inaczej kształtowała się ona na Warmii, na Mazurach, w Niemieckich Prusach (okolice Królewca) oraz inaczej na Litewskich Prusach (koło Wystrucia, Tylży i Kłajpedy). W rezultacie oparcia się przede wszystkim na materiałach władz centralnych w obrazie pruskiej polityki szkolnej na ziemiach polskich zatarły się istotne jej różnice [5].

Innym niedostatkiem ujęcia terytorialnego „ziem polskich" jest brak obrazu realizacji — czy ujmując rzecz współcześnie — k o n k r e t y z a c j i — tej polityki na poszczególnych obszarach ziem polskich. Stwierdzić wypada, że realizacja była też różnorodna [6]. Na marginesie tych uwag wstępnych warto zaznaczyć, że Ł. Borodziej dla pełnego przedstawienia „planowanej rzeczywistości" nie wykorzystała — w każdym

[4] Ten moment szczególnie jaskrawo występuje np. w zasobie Ministerstwa Rzeszy do Spraw Wewnętrznych (Reichsamt des Innern) w Zentrales Staatsarchiv Potsdam (= ZStA), w którym zebrane są informacje naczelnych prezesów prowincji, a nawet prezesów rejencji dotyczące rozwoju sprawy polskiej (przykładowo vol. 15 337 k. 2—78). Okazuje się, że niemieckie władze centralne Rzeszy w dużej mierze nie brały pod uwagę informacji napływających do władz podległych. W interesującej nas sprawie stanowisko władz niemieckich jeszcze w 1896 r. było następujące: „Kościół, to jedyna dziedzina życia publicznego, w której panuje język polski. Nowa taktyka zmierza do zmuszenia Kościoła do używania języka niemieckiego. Wobec tego należy uprawiać odpowiednią politykę personalną wobec duchownych polskich. Kościół ewangelicki ma bezwzględnie służyć celom państwowym i niemieckim. W szkole główny punkt spięcia stanowi narzucany obecnie szkolnictwu cel, jakim jest wychowanie państwowe w przeciwieństwie do dawnego celu — wychowania religijnego. Dla państwa niemieckiego główną rolę spełniają świeccy inspektorzy szkolni oraz szkoły wyznaniowe mieszane (symultanne). Dla dzieci polskich w szkołach średnich trzeba ustalić *numerus clausus*". Okazuje się, że problematyka Kulturkampfu była przyczyną walk tak przed 1870 rokiem, jak i po 1890 roku.

[5] Ilustracją w tym zakresie mogą być różnice w ujęciu sprawy polskiej, jakie istniały między rejencją królewiecką a rejencją gąbińską w jednej prowincji Prusy Wschodnie (por. WAPO IV-540 informacja prezesa rejencji królewieckiej z 25 VII 1898 r. oraz informacja prezesa rejencji gąbińskiej z 28 VII 1898 r.).

[6] Przykładem może być sytuacja na obszarach rejencji królewieckiej oraz rejencji gąbińskiej (por. WAPO IV-541 informacja naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 30 IV 1901 r.).

bądź razie nie ujęła w wykazie źródeł ani w bibliografii oraz w przypisach — podstawowego źródła jakim jest „Centralblatt für die gesammte Unterrichts — Verwaltung in Preussen" z lat 1870—1888. Okazuje się bowiem, że większość zarządzeń została w tym dzienniku urzędowym ministerium oświaty umieszczona. Dalsza więc kwerenda archiwalna raczej skoncentrowana może być na kulisy tych zarządzeń oraz na drogę ich formowania się. Podany przykład dotyczący np. genezy ordynacji szkolnej dla prowincji pruskiej z 1845 roku pokazuje dobitnie, jak znaczne rozgrywki toczyły się przy ustalaniu poszczególnych paragrafów tej ordynacji [7].

Przy omawianiu stanu szkolnictwa na ziemiach polskich przed 1871 rokiem na uwagę zasługują podkreślone momenty rozwoju szkolnictwa, wyjaśniające wiele spraw rozwoju szkolnictwa na Mazurach i Warmii. Po pierwsze, szkolnictwo było ważnym faktorem w pruskiej polityce integracyjnej. To spowodowało, iż szkolnictwo elementarne było stosunkowo dobrze rozwinięte, sieć szkół gęsta oraz dysponowano rozwiniętym systemem kształcenia nauczycieli dla szkół elementarnych. Ziemie polskie wykazywały jednakże w tym rozwoju znaczne niedociągnięcia. Po drugie, rozwój szkolnictwa pruskiego przebiegał stale między granicami ustalającymi zakres wpływów i zależności szkolnictwa od kościołów, precyzyjniej mówiąc od organizacji wyznaniowych, oraz zakres wpływów państwa, które uznało szkołę za instytucję państwową. W takim kontekście regulatywy szkolne z 1854 roku stanowią znaczny krok wstecz. Warto jednak zaznaczyć, iż brak pokazania konkretyzacji regulatywów powoduje pewne zniekształcenie obrazu rzeczywistości. Przecież na obszarze Pomorza Wschodniego (Prus Wschodnich i Prus Zachodnich) w praktyce szkolnej do 1918 roku obowiązywały przepisy Ordynacji z 1845 roku. Regulatywy 1854 i późniejsze zarządzenia (nawet Postanowienia Ogólne z 1872 r.) niewiele w szkolnictwie Mazur i Warmii zmieniły. Podkreślić przy tym wypada, iż Ordynacja Szkolna z 1845 r. utwierdzała wpływ względnie istniejącą zależność szkoły od kościołów. Znalazło to wyraz w samej redakcji Ordynacji: zajmuje się ona jedynie sprawami tzw. zewnętrznymi szkoły (*externa* = obowiązkiem szkolnym, budynkami, uposażeniem szkoły itp.) pozostawiając sprawy tzw. we-

[7] Analiza zawartości treściowej „Centralblatt für die gesamte Unterrichts-Verwaltung in Preussen", wydawanego przez Ministerium der geistlichen, Unterrichts- und Medizinalangelegenheiten znacznie by pogłębiła studium Ł. Borodziej oraz ustrzegła przed niektórymi sformułowaniami L. Trzeciakowskiego, jw. s. 76 np. określającymi początek Kulturkampfu na d. 19 XI 1871 (tzw. „paragraf kazalnicy"). Ani Ł. Borodziej ani L. Trzeciakowski nie znają tzw. „eksperymentu hanowerskiego".

Jeśli chodzi o kulisy formowania ordynacji szkolnej z 1845 r. dla prowincji pruskiej zob. J. Brehm: Entwicklung der evangelischen Volksschule in Masuren. Bialla 1914 s. 410 oraz T. Grygier: Geneza ordynacji szkolnej z 1945 r. dla prowincji pruskiej. *Komunikaty-Mazursko-Warmińskie* (= KMW) 1966 z. 3 s. 358—385.

wnętrzne (*interna* = wychowanie i nauczanie) szkoły w rękach kościołów. Zresztą sprawy te różnie przedstawiały się w poszczególnych częściach państwa pruskiego. Po trzecie, na czoło zagadnień szkolnych na ziemiach polskich wysuwa się kwestia języka ojczystego. Stwierdza się, że w oświacie do 1871 roku w zasadzie język polski był językiem nauczania w szkołach. Język niemiecki był tylko obowiązkowym przedmiotem nauczania. Dopiero przejęcie władzy — zdaniem Ł. Borodziej — przez Bismarcka w 1862 r. spowodowało zapoczątkowanie akcji ograniczania nauki języka polskiego. Te sporadyczne próby ograniczania zakresu używania języka polskiego w szkole miały być pierwszymi sygnałami zwiastującymi ostre starcie między pruskim junkierstwem a polską mniejszością narodową. Sformułowanie to może być jednakże aktualne tylko do niektórych części ziem polskich. Okazuje się, że brak uwzględnienia regionalnych specyfik prowadzi do zbyt uproszczonego obrazu. W tym miejscu podkreślić wypada, że ograniczanie zakresu używania języka polskiego w szkole oraz nauczania tego języka zdecydowanie prowadzono nie od 1864 roku, a już w latach trzydziestych i czterdziestych XIX wieku. Typowym przedstawicielem tego kierunku w polityce szkolnej władz pruskich na terenie Prus Wschodnich był radca szkolny rejencji gąbińskiej Rättig. Na kanwie walki z tymi tendencjami germanizacyjnymi ukazuje się znana praca G. Gizewiusza o „Polskiej kwestii językowej" [8]. Ale sprawa ograniczania zasięgu języka polskiego w szkołach posiadała w Prusach Wschodnich jeszcze inny aspekt, a mianowicie aspekt polityczno-ustrojowy. „Monopolizacja" języka niemieckiego była jednym z elementów programu politycznego zmierzającego do ujednolicenia monarchii pruskiej, omnipotencji państwa, względnie, jak się wyrażali politycy Prus Książęcych, „likwidacji naturalnego współżycia Niemców, Polaków i Litwinów na obszarze prowincji pruskiej" [9]. Wreszcie w ogólnym obrazie szkolnictwa na ziemiach polskich pominęła Ł. Borodziej

[8] Por. T. Grygier: Z problematyki szkolnictwa miejskiego na Mazurach w I połowie XIX w. *Zapiski Historyczne* (= ZH) 1958/1959 t. XXIV z. 4 s. 8—30. L. Trzeciakowski, jw. s. 39 niesłusznie twierdzi, iż „przed 1870 r. akcja germanizacyjna nie miała długoletniego planu". Wydaje się, że germanizowanie (w ogóle wynaradawianie) przy pomocy języka polskiego wymaga znacznie dłuższego planu działania i chyba jest bardziej perfidne i skuteczne od brutalnego rugowania języka polskiego, jak to miało miejsce na obszarze prowincji pruskiej (w Prusach Wschodnich i Prusach Zachodnich). Zob. zarządzenia w tej mierze w „Centralblatt für die gesamte Unterrichts-Verwaltung in Preussen" (= „Centralblatt") 1873 s. 723 — zarządzenie z 27 X 1973 r. „Bestimmungen über den Sprach-Unterricht in den von Kindern polnischer Zunge besuchten Volksschulen in Provinz Posen" oraz zarządzenie podobne z 24 X 1973 r. naczelnego prezesa dla prowincji pruskiej (Prus Wschodnich i Prus Zachodnich) s. 486.

[9] T. Grygier, Z problematyki, jw. s. 27. Typowym przykładem ratowania specyfiki językowej Prus Wschodnich (współistnienia języka niemieckiego, polskiego i litewskiego) był superintendent ełcki Tymoteusz Krieger, polityczny opiekun Gustawa Gizewiusza.

istotny problem polityki germanizacyjnej. Otóż język polski jako wykładowy w szkołach pruskich przed 1871 rokiem był również instrumentem germanizacji. Analiza podręczników szkolnych z tego okresu wyraźnie ujawnia, iż była to germanizacja przy pomocy języka polskiego. Podawano treść niepolską — niemiecką, w języku polskim, chcąc tym sposobem wychować dzieci mówiące po polsku, ale myślące po niemiecku. Tym sposobem walka o polskość szkoły wówczas przesuwała się nie na walkę o język polski w szkołach, ale na walkę o treść nauczania [10].

Brak uwzględnienia specyfik regionalnych prowadzi więc do zubażania obrazu rozwoju szkolnictwa na ziemiach polskich również i w następnym okresie jego istnienia. Geneza *Kulturkampfu* i jego ustawodawstwa szkolnego ze względu na głębokie swe korzenie jest więc problemem pierwszorzędnym i słusznie poświęca się jej osobne miejsce. Wychodzi się z prawidłowego założenia, że zjednoczenie Niemiec (powstanie Rzeszy Niemieckiej) oraz zmiany strukturalne gospodarki niemieckiej zmusiły władze pruskie do modernizacji szkolnictwa. Postanowienia Ogólne w 1872 r. dotyczące programu nauczania rozszerzyły zakres nauk humanistycznych w szkole, znaczny nacisk położyły na matematykę i przedmioty przyrodnicze; zdecydowały o rozwoju szkół wielokłasowych (wyższego stopnia organizacyjnego), o wyposażeniu szkół w pomoce naukowe oraz o modernizacji podręczników. To były jednakże tylko założenia. Wydaje się, że podobnie jak praktyczna realizacja Ordynacji Szkolnej dla Prus Wschodnich i Prus Zachodnich z 1845 r., tak i realizacja Postanowień Ogólnych z 1872 r. wymaga szczegółowego omówienia. Różnice regionalne istniały bowiem bardzo znaczne. Co więcej, na Mazurach i Warmii można nawet stwierdzić minimalną skuteczność Postanowień Ogólnych. W dalszym ciągu stosowano zasady Ordynacji z 1845 r. a programy szkolne raczej opracowywano jednostkowo, w zależności od inwencji samego kierownika szkoły czy inspektora lokalnego [11].

Postanowienia Ogólne były wyrazem usiłowań państwa pruskiego, zmierzającego do decydowania w coraz to większym stopniu o „sprawach wewnętrznych" (*interna*) szkoły. „Omnipotencja" państwa w tym zakresie wyrażała się przede wszystkim w przeniesieniu prawa nadzoru nad szkolnictwem z Kościoła na państwo. Ustawa z 11 marca 1872 r. wyraźnie postawiła zasadę, iż sprawujący nadzór nad szkolnictwem działają tylko na zlecenie państwa. Doszło do spięcia dwu postaw. Jednej — której np. typowym reprezentantem był biskup warmiński Krementz — iż „decydującymi o kształceniu i wychowaniu dzieci w kolejności są: rodzina,

[10] Por. uwagi Konsystorza Ewangelickiego w Królewcu (Königliches Konsistorium der Provinz Ost-Preussen) z d. 3 II 1902 r. — WAPO IV-541.

[11] Por. przykładowo akta szkolne powiatu ełckiego (WAPO I-566, 570).

Kościół i państwo" [12]. Drugiej — której reprezentantem był Bismarck — iż o wychowaniu i wykształceniu dzieci decyduje w kolejności: państwo, rodzina i Kościół; szkoła jest instytucją oraz instrumentem państwa [13]. Wydaje się, że Ł. Borodziej przy rozważaniu tego problemu niesłusznie pominęła memoriał biskupa Krementza w tej sprawie [14]. Podobnie zresztą instruktywnym byłyby wydarzenia w szkolnictwie prowincji hannowerskiej [15].

Memoriał biskupa Krementza jest znany w literaturze polskiej. Dalej problematyka memoriału była ilustrowana licznymi skargami tak ludności, jak i samego Kościoła ewangelickiego [16]. Podkreślano wyraźnie, że ustawę z 13 marca 1872 r. przyjąć należy — i w praktycznym jej wykonaniu tak się rzecz przedstawiała — za instrument zmierzający „do całkowitego usunięcia Kościoła od wpływu na wychowanie wiernych". Uznano, iż nie do przyjęcia była wysuwana zasada, iż ujęty w planie i programie szkolnym przedmiot nauki religii katolickiej, podobnie zresztą jak inne przedmioty nauczania wypełniany może być jedynie na zlecenie państwa i jedynie przez organa państwowe. Sprawa zresztą oparła się o Najwyższy Trybunał w 1877 r. [17]. Chodziło bowiem o ustalenie mocy

---

[12] T. Grygier: Niektóre problemy Kulturkampfu w Prusach Wschodnich. *KMW* 1961 s. 130 oraz Denkschrift der Bischöflichen Ordinariats von Ermland über die gesetzmässige Stellung der Kirche zur Volksschule in Preussen und speziell in der Diözese Ermland. Braunsberg 18 II 1877 s. 15.

[13] „Centralblatt" 1875 r. s. 20. Pismem z d. 21 XII 1874 r. minister oświecenia podkreślał, że „urząd nauczyciela religii w szkole publicznej nie jest urzędem kościelnym a urzędem państwowym (Staatsamt)". Natomiast Najwyższy Trybunał w wyroku z d. 12 X 1874 r. ustalał, że „nauka religii nie jest wyrazem funkcji duchownych, a wypełnianiem zadania nałożonego przez państwo. Był kiedyś okres kiedy szkoła była sprawą Kościoła a nauczyciel sługą kościelnym. Obecnie szkoła jest instrumentem politycznym państwa" (s. 12—20).

[14] Kuria fromborska słusznie uważała, że oficjalnym początkiem eliminowania Kościoła katolickiego, jak i ewangelickiego ze szkolnictwa było zarządzenie dotyczące organizacji państwowych prowincjonalnych kolegiów szkolnych (zarządzenie z d. 22 IX 1867 r. — Gesetz Sammlung 1867 s. 1570). Te prowincjonalne kolegia szkolne przeciwstawiano istniejącym konsystorzom ewangelickim, zajmującym się dotąd szkolnictwem ewangelickim.

[15] „Centralblatt" 1871 s. 77—121. Szczegółowa analiza motywów wydanego przez cesarza Wilhelma w Kwaterze Głównej wojsk niemieckich w Wersalu (12 I 1871) w sprawie przeniesienia funkcji nadzorczej nad szkolnictwem elementarnym w prowincji hanowerskiej z urzędów kościelnych na administrację państwową daje pełny prawie materiał dla prawidłowego ustalenia problematyki Kulturkampfu w zakresie organizacji szkolnictwa tak dla Ł. Borodziej, jak i L. Trzeciakowskiego. Warto w tym miejscu podkreślić fakt, iż zarządzenie to wydano właśnie w Paryżu w momencie erygowania Rzeszy Niemieckiej. Jest więc to zarządzenie jednym z ważniejszych aktów pierwszych dni Rzeszy.

[16] „Centralblatt" 1877 s. 607—618. Protesty ludności przeciwko rządowej polityce szkolnej wychodziły z różnych środowisk. Rząd natrafiał zresztą na najgroźniejszy dla siebie „bierny opór".

[17] „Centralblatt" 1878 s. 642—658. Dla interpretacji prawnej w sprawie kierowania i udzielania katolickiej nauki religii w szkołach ludowych wyrok Najwyższego Trybunału z 15 II 1877 r. jest symptomatyczny. Warto przy tym podkreślić stanowisko pruskich władz (np. rejencji opolskiej), które uważały, że „nauka przygotowawcza do sakramentów jest wewnętrzną sprawą kościelną (tak Kościoła kato-

prawnej papieskiego pisma w sprawie *missio canonica* dla nauczycieli i nauczycielek uczących religii w szkole. Otóż Trybunał uważał, iż uprawnienia Kościoła w oparciu o art. 24 Konstytucji w zakresie kierowania nauką religii „nie weszły nigdy w życie, gdyż państwo pruskie nie posiada dotąd ogólnej ustawy szkolnej". Dlatego rząd mógł wydawać rozporządzenia istotnie sprzeczne z konstytucją. Wydane np. wytyczne z 18 stycznia 1876 r. w sprawie nauki religii katolickiej w szkołach [18] w punkcie 7 wyraźnie zaznaczały, iż żaden nauczyciel nie ma prawa uczyć religii bez zezwolenia władz państwowych. Stwierdzić przy tym wypada, iż brak ogólnej pruskiej państwowej ustawy szkolnej był dla władz pruskich wygodnym, bo pozwalającym na stosowanie w szerokim zakresie polityki regionalnej w szkole bez angażowania władz centralnych.

Jeśli chodzi o sprawę hannowerską jako ilustrację ogólnych problemów, jest ona charakterystyczną dla późniejszej polityki szkolnej w państwie pruskim. Prowincja hannowerska była chyba pierwszym regionem, na którym „walka o kulturę" w szkolnictwie się rozegrała. Zresztą region ten był pierwszym poligonem doświadczalnym dla sformułowania późniejszych ustaw szkolnych w okresie *Kulturkampfu* [19]. Podkreślić przy tym wypada, iż projekt ustawy o przeniesieniu prawa nadzoru nad szkołami ludowymi z kościołów na państwo na terenie prowincji hannowerskiej wydany był w Kwaterze Głównej cesarza niemieckiego w Wersalu w dniu 12 stycznia 1871 r. Analiza tego projektu wyjaśnia w pewnym sensie kulisy ustaw szkolnych *Kulturkampfu*. Projekt hannowerski był zdaniem autorów „zadośćuczynieniem tych żądań, które szkolnictwo ludowe chciały widzieć poza sferą wpływów kościołów". Unieważniono więc ordynacje Kościoła ewangelickiego z lat 1569, 1585, 1593, 1643, 1708, 1796, 1839 i 1845. Anulowano również ordynacje Kościoła katolickiego z lat 1802, 1817 i 1839. Uznano, iż należy zerwać z zasadą, iż zwierzchnie kierownictwo szkolnictwem należy do Kościoła, a państwu przysługuje tylko ogólny nadzór. Sprawa wydawała się stosunkowo prostą w szkolnictwie ewangelickim z tego chociażby powodu, że ewangelickie konsystorze były równocześnie urzędami i kościelnymi i państwowymi. Natomiast urzędy Kościoła katolickiego nigdy nie łączyły się z urzędami państwowymi; jeśli zaś urzędy państwowe istniały dla katolickich zagadnień, to były one jedynie instrumentami technicznymi w realizowaniu *jura circa sacra*. Autorzy projektu hannowerskiego stwierdzali dalej, że „w rzeczywistości problem szkolny *Kulturkampfu* istniał już w latach trzydziestych,

lickiego, jak i ewangelickiego) więc nie jest objęta planem nauczania w szkole. Wobec tego duchownym, sprawiającym władzom pruskim polityczne trudności należy odmawiać lokali szkolnych oraz zwalniania dzieci szkolnych na tę naukę" (pismo rejencji opolskiej z d. 29 VI 1875 — „Centralblatt" 1875 s. 484).

[18] „Centralblatt" 1876 s. 120—123.

[19] „Centralblatt" 1871 s. 86.

nasilał się w latach pięćdziesiątych i streszczał się do dwu stanowisk — ministerialnego politycznego oraz kościelnego władz konsystorialnych". Biskupi katoliccy uznawali bowiem tylko siebie za upoważnionych do zwierzchniego nadzoru nad szkołami. Niektórzy z nich protestowali nawet wobec prób względnie tendencji zmierzających do upodabniania „ordynacji szkolnych innych prowincji państwa pruskiego do ordynacji szkolnej dla Prus Wschodnich i Prus Zachodnich z 11 grudnia 1845 r.". W stosunku do Kościoła ewangelickiego pozycja rządu pruskiego była znacznie wygodniejszą, gdyż „król pruski posiadał władzę kościelną w Kościele ewangelickim i na podstawie § 29 konstytucji z dnia 5 września 1848 r. mógł decydować o szkolnictwie ewangelickim". Wydaje się, że zbyt słabo podkreśla się przy omawianiu zagadnień szkolnych *Kulturkampfu* te różnice prawno-ustrojowe między stosunkiem państwa do poszczególnych wyznań religijnych. Tym bardziej, że i ludność polska w Prusach Wschodnich, na Śląsku a nawet w południowej części Wielkopolski była wyznaniowo zróżnicowana. Ostatecznie należy wyciągnąć odpowiednie wnioski z „przemieszania podwójnego charakteru władzy króla pruskiego jako najwyższej władzy państwowej oraz jako najwyższego biskupa Kościoła ewangelickiego. To rozróżnienie stale trzeba mieć na oku przy omawianiu zagadnień szkolnych. W królach pruskich należy widzieć samowładnego biskupa — *summus episcopus* — w ręku którego skoncentrowano sprawy świeckie i duchowne. Kościół katolicki zdecydowanie przeciwstawia się takiemu ujmowaniu sprawy, a szkolnictwo jest jedną z najjaskrawszych ilustracji spięcia między Kościołem katolickim a państwem pruskim, między politycznym a duchownym stanowiskiem". Otóż okazuje się, że w okresie „szturmu" na Kościół katolicki również i Kościół ewangelicki poczuł się zagrożony. Państwowy nadzór nad nauką szkolną i urzędami stanu cywilnego powoduje również i w Kościele ewangelickim opory i obawy. Uznano, że te „pociągnięcia państwa pruskiego prowadzą do ograniczenia kościoła, do niewoli" [20].

Prześledzenie tego problemu dałoby również ciekawe poprawki do sformułowań Ł. Barodziej. Otóż konstytucja pruska z 31 stycznia 1850 r. wyraźnie postanawiała przeniesienie zagadnień administracyjnych szkolnictwa z gestii urzędów kościelnych na urzędy państwowe. Władze pruskie wychodziły z założenia, iż należy dążyć wszelkimi drogami i środkami do jednolitego kierownictwa sprawami szkolnymi, czyli do monopolu państwowego w tym względzie. Kościół katolicki natomiast uważał, że walka o nadzór nad szkołami jest tylko jednym z tematów szerszego problemu, jakim jest „likwidowanie dalszego ducha kolegialnego zarządzania na rzecz nowych elementów zarządzania, absoluty-

[20] W. Hubatsch: Geschichte der Evangelichen Kirche Ostpreussens. Göttingen 1968 B. I. s. 409.

zacji władzy oraz bezprawia" [21]. Przekształcenie szkół ewangelickich w czysto państwowe instytucje nastąpiło już w wyniku ustawy z 6 sierpnia 1833 r. Wydaje się, że uwagi ministra Mühlera z 1878 r. dla naszego zagadnienia warte są przedyskutowania. Otóż stwierdzał on, że państwo pruskie od 50 lat stosowało formułę kompromisową i ustalało, iż w szkolnictwie działają trzy faktory: gminy za pośrednictwem dozoru szkolnego, Kościół przez lokalny nadzór proboszczy katolickich i superintendentów ewangelickich oraz państwo za pośrednictwem urzędów państwowych. Chodziło o to, że „obecnie punkt ciężkości kierownictwa szkolnictwa zdecydowanie przesuwa się w stronę władz państwowych" [22]. Wydaje się, że pominięcie w rozważaniach o *Kulturkampfie* tych trzech faktorów powoduje znaczne zniekształcenie obrazu rzeczywistości. Faktor pierwszy — gminy — przede wszystkim w szkolnictwie miejskim był bodajże ważniejszym nawet od Kościoła i państwa. Np. walka o skład dozoru szkolnego na Mazurach i Warmii była bardzo ostra, że wspomnieć realizację ustawy z 21 marca 1870 r. i ustalenie tzw. komisariatów wyborczych do zarządu szkolnego (dozoru szkolnego) [23]. Zresztą sprawa walki o nadzór państwa nad szkolnictwem dotknęła również i szkolnictwa uniwersyteckiego. Przykładem mogą być *Liceum Hosianum* w Braniewie oraz *Seminarium Theodorianum* w Paderborn. W tej sprawie doszło nawet do procesu, w którym zabrał głos — wydał ostatecznie wyrok — Najwyższy Trybunał. Chodziło nawet o likwidację *Theodorianum* na podstawie ustawy z 11 maja 1873 r. [24]. Wreszcie szczyt nasilenia starcia w *Kulturkampife* było zarządzenie ministra Falka z 18 stycznia 1876 r. w sprawie nauki religii katolickiej w szkołach ludowych. Udzielać jej mogli tylko ci, którzy posiadali zlecenie władz państwowych [25]. Jeśli zaś chodzi o lokalny nadzór szkolny sprawowany przez duchownych, to słusznie się podkreśla, iż duchowni ci „występowali raczej jako urzędnicy państwowi, a nie kościelni". Warto przy tym zwrócić uwagę na fakt następujący. Szkoły były majątkowo ściśle związane z kościołami. Dlatego proces oddzielania szkoły od kościołów trwał tak długo, a zarządzenia z okresu *Kulturkampfu* raczej powodowały tylko perturbacje w normalnym dotychczas toku pracy szkoły. Zamierzenia państwa pruskiego kończyły się w momencie, gdy oddzielenie szkoły od kościoła podcinało materialny byt szkoły oraz nauczyciela. Przecież jeszcze w 1938 roku musiały pruskie władze oświatowe przeprowadzać rozdział szkoły od kościoła [26].

---

[21] „Denkschrift des Bischöflichen Ordinariats von Ermland..." s. 22.
[22] „Centralblatt" 1871 s. 110.
[23] WAPO VIII/3 — A/169 Wahl-Reglement für die Provinz Preussen.
[24] „Centralblatt" 1874 s. 309—315.
[25] „Centralblatt" 1876 s. 120—123.
[26] „Gesetz über die Trennung dauernd vereinigter Schul- und Kirchenämter vom 7 IX 1938 "(Gesetz Sammlung 1939 s. 93).

A proces ten w centralistycznej i totalistycznej organizacji państwa nazistowskiego trwał w zasadzie do 1940 roku. Proces majątkowego rozgraniczenia (finansowego, własnościowego, uposażeniowego itp.) powodował znaczne trudności, wywoływał perturbacje w życiu szkoły, niezadowolenie ludności i samych nauczycieli. Do akcji tej władze nazistowskie musiały włączyć nie tylko aparat administracji państwowej, ale i partyjnej [27]. Dotykano bardzo delikatnych bowiem spraw szkolnictwa i szkół (ich nieruchomości, gruntów, kapitałów, przywilejów oraz dotacji kościelnych).

Ważnym problemem *Kulturkampfu* była również sprawa tzw. symultanizacji szkoły (tworzenie szkół mieszanych wyznaniowo). Stworzenie szkół mieszanych wyznaniowo pozwoliło władzom państwowym na mieszanie się państwa w sprawy nauczania religii w szkole oraz na uwolnienie świeckich nauczycieli religii od kurateli kościoła. Ale znowu trzeba podkreślić, iż ostrze walki z Kościołem katolickim skierowywało się również przeciwko Kościołowi ewangelickiemu. Np. naczelny prezes prowincji pruskiej Prus Wschodnich i Prus Zachodnich (Horn) polecał podległym władzom swoistą interpretację ustawy z dnia 11 maja 1873 r. Otóż ustawa ta ustalała, iż angażowanie duchownych i obsadzanie stanowisk należy do naczelnego prezesa prowincji i „dotyczy w zasadzie tylko duchownych katolickich, ale trzeba też wykorzystać te uprawnienia i wobec duchownych ewangelickich" [28]. Kościół ewangelicki w Prusach Wschodnich słusznie się więc obawiał, iż walka państwa niemieckiego z Kościołem katolickim w konsekwencji może przynieść znaczne ograniczenie swobody działania Kościołowi ewangelickiemu. Istotnie sprawa komplikowała się coraz bardziej i dla Kościoła ewangelickiego. Np. w 1880 roku zasady kierowania przez duchownych nauką religii katolickiej w szkołach ludowych (z 1876 roku) rozszerzono na naukę religii ewangelickiej [29]. Dalej sprawa nadzoru nad szkolnictwem była również zagadnieniem bezpośrednio interesującym Kościół ewangelicki. Wiązała się ona zresztą z ustrojem państwowej administracji szkolnej. Otóż w zasadzie wydziały szkolne rejencji, stosownie do instrukcji o toku urzędowania rejencji z dnia 23 kwietnia 1817 r., wyraźnie podkreślały, że mają one za zadanie nadzorowanie i kierowanie tylko sprawami zewnętrznymi (*externa*) szkół elementarnych. Sprawy wewnętrzne (*interna*) natomiast nie leżały w gestii państwowej administracji. O treści nauczania w zasadzie decydować miały kościoły. W tym zakresie *Kulturkampf* nie przyniósł zasadniczych zmian. Decydujące pociągnięcia nastąpiły dopiero w zarządzeniu o uproszczeniu administracji z dnia 1 września 1932 r.

[27] WAPO VIII/3 — A/289.
[28] WAPO VIII/3 — A/169, pismo naczelnego prezesa prowincji pruskiej z 4 VI 1873 r.
[29] „Centralblatt" 1883 s. 227, zarządzenie z 21 I 1880 r.

Odtąd radca szkolny zajmował się sprawami wewnętrznymi szkoły [30].

Sprawa symultanizacji posiadała jeszcze jeden aspekt, a mianowicie tzw. prozelitaryzacji (*Proselytenmacherei*). Problem ten szczególnie ostro występował właśnie na obszarze diecezji warmińskiej. Otóż dochodziło do niespotykanej w szkołach wyznaniowych sytuacji, że dzieci ewangelickie uczył nauczyciel katolicki i odwrotnie nauczyciel wyznania ewangelickiego uczył dzieci katolickie. Sprawę tę regulowało zarządzenie rejencji królewieckiej z 30 sierpnia 1870 r. rozwijające postanowienia ministerium z dnia 3 marca 1842 r. [31]. Niemniej rejencja królewiecka zarzucała biskupowi Krementzowi, iż Kościół katolicki wykorzystuje sytuację i wychowuje dzieci ewangelickie po katolicku, że „chce dzieci ewangelickie zdobyć dla Kościoła katolickiego" [32].

Dla pełnego obrazu zagadnień szkolnictwa w okresie bezpośrednio poprzedzającym *Kulturkampf*, warto podnieść jeszcze jeden problem natury społecznej. Problem ten sygnalizuje Ł. Borodziej, a mianowicie dotyczący odmiennego rozwoju szkolnictwa miejskiego i wiejskiego [33]. Ustrój, organizacja i wyposażenie tych dwu rodzajów szkół znacznie się między sobą różniły, tak zresztą jak różniły się komuny miejskie od komun wiejskich. Dlatego też przy podejmowaniu zagadnień szkolnych władze pruskie w okresie *Kulturkampfu* musiały się do tego problemu ustosunkować. W konsekwencji należy i w pracach monograficznych o szkolnictwie oddzielnie rozpatrywać szkolnictwo miejskie i wiejskie. Proces wyrównywania poziomów nauczania między szkołami miejskimi i wiejskimi podjęty w czasie *Kulturkampfu* trwał długo i w zasadzie do 1945 roku nie został zakończony. Podkreślenia wymaga choćby fakt, iż po 1870 roku np. nie można mówić o istnieniu w miastach dwu odmiennych szkół elementarnych, a mianowicie szkoły miejskiej — obywatelskiej oraz szkoły biednych — zwanej również polską [34]. W jakiej mierze przyczynił się do tego *Kulturkampf* trudno na razie ustalić. Niemniej po roku 1870 istnienia dwu szkół w miastach: obywatelskiej i polskiej nie stwierdza się. Integracja szkolnictwa miejskiego była również elementem polityki germanizacyjnej władz pruskich [35].

Najważniejszymi w zakresie polityki szkolnej władz pruskich są dwa okresy: lata 1872—1878 oraz lata 1878—1888. Pierwszy okres, to okres ustalania polityki szkolnej Prus; natomiast drugi okres, to przede wszystkim okres wzrostu nacisku germanizacyjnego w szkolnictwie. Jeśli chodzi

---

[30] WAPO VIII/3 — A/288.
[31] „Centralblatt" 1871 s. 45.
[32] „Centralblatt" 1871 s. 257.
[33] Ł. Borodziej, jw. s. 44.
[34] WAPO I-570, uwagi rejencji gąbińskiej z 18 XII 1881 r.
[35] ZStA, Reichsamt des Innern 15 337, sprawozdanie prezesa Prus Wschodnich z 7 VIII 1896 r.

o okres pierwszy to był on o tyle ważnym, że ustalał on kierunki zmian w systemie szkolnictwa pruskiego. Jest to okres, w którym odsuwanie Kościoła od szkoły prowadzono zdecydowanie. Zmiany w systemie szkolnym na ziemiach polskich byłego zaboru pruskiego wykorzystano przede wszystkim do ograniczenia nauki języka polskiego, a w wielu wypadkach do całkowitego jego wyrugowania ze szkoły. Sprawa jest ogólnie znaną. Do odnotowania są jednakże pewne techniczne pociągnięcia władz szkolnych, utrudniające prowadzenie już i tak ograniczonej nauki języka polskiego, np. łączenie dzieci polskich i niemieckich, przesuwanie nauki języka polskiego na koniec zajęć szkolnych. Nadzór nad szkołami również powierzano ludziom niechętnie usposobionym do polskości. Podkreślenia — na co nie zwróciła uwagi Ł. Borodziej — wymaga polecenie ministra Falka w związku z wprowadzeniem w życie ustawy o nadzorze szkolnym z 15 marca 1872 r. Otóż minister instruował podległe władze następująco — „ustawa zmienia pryncypialnie dotychczasowe stosunki. Prawo nadzoru szkolnego należy wyłącznie do państwa. A dotychczasowi inspektorzy szkolni muszą uzyskać od państwa zlecenie wykonywania funkcji. O d w o ł a n i e inspektora z powodu zaniedbań w nauczaniu języka niemieckiego w szkołach polskich, przede wszystkim w polsko-katolickich jest konieczne. W ostatecznym rachunku niedostatki w tym zakresie trzeba w mniejszym lub większym stopniu przypisać właśnie inspektorowi szkolnemu" [36].

Słusznie podkreśla się rolę, jaką władze pruskie przyznawały seminariom nauczycielskim w polityce germanizacyjnej. Ostatecznie od postawy nauczycieli zależało powodzenie pruskiej polityki szkolnej. W katolickich seminariach nauczycielskich język polski uznano tylko za przedmiot nauczania i to przedmiot obowiązujący fakultatywnie w procesie nauczania. Co więcej, program nauczania języka polskiego dostosowano do możliwości nauczania słuchaczy niemieckich, nawet wykluczając z udziału w lekcjach słuchaczy polskich. Poziom więc nauczania był bardzo niski. Równocześnie w ewangelickich seminariach nauczycielskich język polski w procesie nauczania stał się przedmiotem obligatoryjnym. Uzasadniano to tym, że w ewangelickich seminariach nauczycielskich słuchaczami byli w zdecydowanej większości Niemcy; musieli więc oni poznać język polski, by w przyszłości zastąpić nauczycieli polskich jeszcze pracujących w szkołach.

Zarządzenia dotyczące ograniczania nauki języka polskiego w szkołach są na ogół znane. Warto jednak przypomnieć, że minister Falk przestrzegał pruskie władze prowincjonalne (np. w Opolu) przed zbyt pochopnym wprowadzaniem języka niemieckiego w nauczaniu dzieci polskich,

[36] „Centralblatt" 1872 s. 203.

przede wszystkim w nauczaniu religii [37]. Istotną jest natomiast sprawa realizacji tych zarządzeń oraz skutków, jakie te zarządzenia wywołały. Tej kwestii Ł. Borodziej raczej nie przedstawiła. Pewną ilustracją takiego ujęcia zagadnienia może być przedstawiona przez władze pruskie relacja o germanizacji w Szlezwigu Północnym [38]. Chodzi bowiem przede wszystkim o techniczne przeprowadzenie formuły, iż język niemiecki „z przedmiotu nauczania *(Unterrichtsgegenstand)* przekształcić się musi na język nauczania *(Unterrichtssprache)*". Zrealizowanie tej formuły na wszystkich ziemiach polskich było jednym z najtrudniejszych zadań stojących przed pruską administracją szkolną. Co więcej, przebieg rugowania języka polskiego w poszczególnych częściach ziem polskich przebiegał odmiennie. Sprawa ta wygląda zresztą nie mniej ciekawie na Mazurach i Warmii [39]. Chodzi przede wszystkim o przygotowanie nauczycieli do wypełnienia obowiązków germanizatorskich, o dostarczenie odpowiednich pomocy naukowych do nauczania języka niemieckiego dzieci polskich, o sabotowanie polityki germanizacyjnej przez poszczególne dozory szkolne (gminne i komunalne zarządy szkolne), które „z politycznych względów stawiały trudności w odpowiednim wyposażeniu szkół" [40]. Stwierdzić przecież trzeba, że nawet władze pruskie miały wątpliwości w „rozstrzyganiu zasadniczej kwestii politycznej — germanizacja w szkole jest możliwa do zrealizowania, czy w ogóle jest możliwą". Warto przy tym zaznaczyć, iż polityka germanizacyjna władz pruskich wymaga szczególnego omówienia. Choćby dlatego, że w okresie zdecydowanego usuwania języka polskiego ze szkół, minister Falk uważał, iż np. dzieci litewskich trzeba uczyć języka litewskiego, iż nie należy ich germanizować. Ten paradoks zrozumiały jest tylko przy ujmowaniu regionalnym w zakresie polityki germanizacyjnej, np. w zakresie celów politycznych Niemiec wobec tzw. Litwy Rosyjskiej [41].

Problem przekształcenia całego szkolnictwa dla potrzeb polityki państwowej poruszony i omówiony został na konferencji październikowej 1873 roku w Berlinie [42]. Konferencja ta jest punktem wyjścia oceny pruskiej polityki szkolnej w latach 1872—1878. Zachodzi pytanie, jakie problemy

[37] „Centralblatt" 1978 s. 658, pismo Ministerium Oświaty z d. 9 XI 1877 r.
[38] „Centralblatt" 1871 s. 618—623 oraz 1872 s. 87—104.
[39] WAPO IV-541, memoriał naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 10 IX 1901 r.
[40] WAPO X/2 — A/243 pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 30 XI 1881. Władze królewieckie nakazywały również pełną inwigilację policyjną duchownych „ze względu na rozwój stosunków polityczno-kościelnych". Szczególnej inwigiliacji policyjnej podlegał ks. Julian Pohl, ks. Woywod, ks. Malies, ks. Jordan, ks. Szadowski, ks. Schacht, prof. Liceum Hosianum Weiss oraz działacze Katolickiego Towarzystwa Robotniczego oraz Katolickiego Towarzystwa Chłopskiego i członkowie chórów kościelnych „Św. Cecylii".
[41] „Centralblatt" 1874 s. 1—179. Materiały te nie zostały wykorzystane ani przez Ł. Borodziej ani przez L. Trzeciakowskiego.
[42] „Centralblatt" 1874 s. 524 oraz ZStA, Reichsamt des Innern 15 337, memoriał naczelnego prezesa prowincji poznańskiej z d. 2 X 1896 r.

poruszone na tejże konferencji odnosiły się również do szkolnictwa ziem polskich, oraz które z nich zrealizowano. Brak analizy tego materiału jest znacznym niedostatkiem pracy Ł. Borodziej.

Słusznie natomiast Ł. Borodziej podkreśla, że cechą charakterystyczną antypolskiej polityki szkolnej władz pruskich jest fakt, iż właściwie prowadziły ją nie władze centralne, ale władze lokalne [43]. Dlatego też koniecznością jest opracowanie polityki germanizacyjnej w szkolnictwie w poszczególnych częściach ziem polskich. Zresztą wydaje się, że regionalizm obowiązuje również w przedstawianiu całokształtu spraw związanych z *Kulturkampfem*. Brak ogólnopaństwowej ustawy szkolnej (oświatowej) był wygodnym momentem w realizowaniu celów politycznych rządu pruskiego w szkolnictwie. To jeszcze jeden fakt, uzasadniający konieczność opracowywania regionalnych dziejów szkolnictwa [44].

Wreszcie podkreślić wypada zarzuty stawiane ówczesnemu społeczeństwu polskiemu, iż zaniedbało ono oświatę szkolną na rzecz pracy oświatowej wśród społeczeństwa dorosłego i młodzieży pracującej zawodowo. „Próżnia, jaka wytworzyła się po zmniejszeniu wpływów kościoła na szkołę, została całkowicie wypełniona przez państwo pruskie, które nie oddało już tego monopolu" [45]. Czy zarzut tego rodzaju jest słuszny? Wydaje się, że nie. Otóż masowy rozwój np. polskiego szkolnictwa prywatnego był niemożliwy z dwu powodów: po pierwsze, ustawodawstwo państwowe było w stanie nie dopuścić do tego; po drugie, finansowo społeczeństwo polskie trudu tego nie było w stanie udźwignąć. Organizowanie natomiast tajnego nauczania było bezcelowe, gdyż ograniczałoby się ono w rzeczywistości do znikomej liczby dzieci. Słusznie więc społeczeństwo polskie dostosowało się do sytuacji, w której głównymi wychowawcami dzieci i młodzieży było państwo w szkole, a duchowieństwo poza szkołą. Wykorzystało społeczeństwo polskie dla utrzymania polskości trzy czynniki: rodzinę, Kościół oraz organizacje społeczno-ekonomiczne. Wydaje się, że była to jedynie słuszna droga. Sprawą dyskusyjną może być tylko pytanie — czy w pełni wykorzystano tę drogę?

Podsumowanie okresu 1872—1878 Ł. Borodziej skoncentrowała na następujących problemach: po pierwsze, na praktycznym zlikwidowaniu szkolnictwa z polskim językiem wykładowym (nauczania); po drugie, na emancypacji szkoły spod wpływów Kościoła i na całkowitym podporządkowaniu wychowania i nauczania celom ustalonym przez władze państwowe. Emancypację szkoły w stosunku do Kościoła uznano za moment pozytywny, chociaż przyznano, że monopol państwowy w szkolnictwie przyniósł znane z późniejszych czasów niebezpieczeństwa, jak brak fa-

[43] Ł. Borodziej, jw. s. 162.
[44] Tamże, s. 157.
[45] „Centralblatt' 1874 s. 648, pismo Ministerium Oświaty z d. 8 IV 1874 r.

chowych ludzi w administracji szkolnej, celowe oddawanie administracji szkolnej ludziom niekompetentnym, co w końcu doprowadziło do skostnienia całego procesu nauczania i wychowania [46].

Drugi okres polityki szkolnej w *Kulturkampfie* (lata 1878—1888) to okres załamywania się dotychczasowej polityki szkolnej władz pruskich. Ł. Borodziej stwierdza, że w okresie tym Kościół ponownie odzyskuje coraz większy wpływ na szkolnictwo, a równocześnie na ziemiach polskich „zdradza sprawę narodową" [47]. Ilustracją tego procesu ma być ponowny nawrót do szkoły wyznaniowej oraz ograniczanie samodzielności dla ruchów nauczycielskich. Wydaje się jednak, że najważniejszym sygnałem zmiany stanowiska rządu pruskiego wobec Kościoła było zarządzenie ministra Puttkamera w sprawie weryfikacji podstaw cofnięcia wielu duchownym katolickim uprawnień do udzielania nauki religii [48]. Może tym sygnałem być również zarządzenie z 5 kwietnia 1888 r. o uwzględnianiu stosunków wyznaniowych przy mianowaniu lokalnych i powiatowych inspektorów szkolnych [49]. Uzasadnienie nowej polityki szkolnej władz pruskich podał 8 września 1889 roku minister Puttkamer, tłumacząc się przed duchowieństwem z określonych ujemnych „skutków wydanej ustawy o nadzorze szkolnym z 1872 r." [50]. Minister uważał, że udział Kościoła w życiu szkoły jest bezwzględnie koniecznym dla państwa. Chodziło mu tylko o określenie rodzaju, zakresu i intensywności tego udziału. Niemniej Kościół „musi przyjąć formułę, że szkolnictwo jest sprawą państwa, jak zresztą ustala to ordynacja szkolna dla Prus Wschodnich i Zachodnich z 1845 roku".

Ł. Borodziej stwierdza, iż koalicja junkierstwa i burżuazji w walce z rozwijającym się ruchem socjalistycznym sięgnęła ponownie po dwa faktory: religię i szowinizm narodowy. Naturalnie w konsekwencji w szkolnictwie na ziemiach polskich prowadziło to do nasilenia ucisku narodowego we wszystkich dziedzinach życia. Rozpoczyna się okres ustaw wyjątkowych w szkolnictwie. Dotyczyły one zatrudniania nauczycieli, likwidacji nauczania języka polskiego w szkole i zakazu prywatnej nauki języka polskiego, ułożenia dwu odrębnych programów nauczania — niższego dla dzieci polskich i wyższego dla dzieci niemieckich. Ostatecznym celem tej nowej polityki szkolnej było sproletaryzowanie ludności polskiej, czego najjaskrawszym przykładem były stosunki na Mazurach. Państwo pruskie jednakże utrzymało swój wpływ na szkolnictwo na obszarze ziem polskich, mimo iż na innych obszarach niemieckich ten wpływ ograniczano. I tak w dalszym ciągu nadzór nad szkołami pozostał

[46] Ł. Borodziej, jw. s. 167.
[47] Tamże, s. 64, 161 oraz L. Trzeciakowski, jw. s. 97, 102.
[48] „Centralblatt" 1880 s. 228—230, zarządzenie z 5 XI 1879 r.
[49] „Centralblatt" 1880 s. 517.
[50] „Centralblatt" 1879 s. 501—504.

dalej państwowy, zachowano szkoły międzywyznaniowe (symultanne), wzmocniono nadzór landratów nad szkołami, państwo zastrzegło sobie wyłączne prawo angażowania nauczycieli [51]. Jeśli chodzi natomiast o oddzielenie Kościoła katolickiego od sprawy polskiej, to Ł. Borodziej formułuje swe stanowisko następująco: „od momentu nawiązania pierwszych pertraktacji między kościołem a państwem hierarchia kościelna ostro i zdecydowanie oddzieliła sprawę polską od wyznaniowej. Otoczka walki o prawa narodowe tak dogodne dla kościoła w latach walki z rządem pruskim, zapewniająca mu olbrzymie poparcie ludności polskiej, zwłaszcza na wsi, nie była już potrzebna w momencie ugody" [52]. Dla pełnego jednak dotarcia do prawdy konieczny jest jednak obraz realnej rzeczywistości, jaka była w poszczególnych parafiach w określonych regionach ziem polskich zaboru pruskiego. Np. na Warmii *Kulturkampf*, mimo ugody toczył się dalej i jak to formułowały władze pruskie dochodziło do szczególnie silnych powiązań między „ultramontanizmem a polonizmem" [53].

Podsumowując okres *Kulturkampfu* Ł. Borodziej stwierdza, iż z punktu widzenia rozwoju szkolnictwa słusznie doprowadził on do ograniczenia wpływów Kościoła na szkolnictwo. W tym momencie staje się w walce między Centrum (katolickiej partii) a liberałami niemieckimi o program społeczny, gospodarczy, komunalny i kościelny, po stronie liberałów. Niemniej przyznaje się, że w tradycji społeczeństwa polskiego „idea walki o kulturę została znienawidzona" [54]. Pruska polityka szkolna poniosła porażkę; nie wynarodowiono dzieci polskich, a społeczeństwo polskie zainteresowało się ludnością polską zamieszkującą obszary, które przed I rozbiorem Polski nie należały do państwa polskiego. Ale na ziemiach polskich okres *Kulturkampfu* spowodował dodatkowe skutki — likwidację języka polskiego jako języka nauczania w szkolnictwie ludowym, a program nauczania innych przedmiotów pozbawiono wszelkich elementów odrębności narodowej, dalej całkowicie uzależniono nauczycieli od władz państwowych, wprowadzono podział na szkolnictwo podstawowe wyższego stopnia organizacyjnego dla dzieci niemieckich oraz niższego stopnia dla dzieci polskich. Istotnym wydaje się stwierdzenie Ł. Borodziej, iż dla sprawy polskiej *Kulturkampf* przyniósł identyfikację interesów narodowych i wyznaniowych (katolickich) co „stanowiło ważny element uniemożliwiający realizację pruskiej polityki narodowościowej" [55]. Wreszcie *Kulturkampf* przyniósł włączenie do walki narodowej „polskiego pospólstwa" (*polnische Gemeinwesen*). W tym trzecim osta-

[51] Ł. Borodziej, jw. s. 207.
[52] Tamże, s. 209.
[53] WAPO IV-547, pismo naczelnego prezesa Prus Wschodnich z d. 17 II 1902 r.
[54] Ł. Borodziej, jw. s. 263.
[55] Tamże, s. 227.

tecznie aspekcie przede wszystkim można mówić o porażce władz pruskich w okresie *Kulturkampfu*. Ta porażka w rezultacie zadecydowała o zastosowaniu ustaw wyjątkowych wobec całego społeczeństwa polskiego na ziemiach b. zaboru pruskiego.

Wiele stwierdzeń w pracy Ł. Borodziej musi być jeszcze przedyskutowanych. Omawiana praca spełnia wyśmienicie funkcje inspiratorskie dla takiej dyskusji. Wydaje się, że na pierwszy plan wysuwa się problem genezy *Kulturkampfu*. Za punkt wyjścia omawiania problematyki walki o kulturę w szkolnictwie trzeba na obszarze Prus Wschodnich i Prus Zachodnich wziąć szczegółową analizę Ordynacji Szkolnej dla Prowincji Pruskiej z 1845 roku oraz proces jej realizacji. Dopiero wówczas można będzie ocenić, w jakim zakresie ustawodawstwo szkolne z okresu *Kulturkampfu* zmieniło dotychczasową sytuację szkolnictwa. Podkreślić przy tym trzeba na wstępie błąd Ł. Borodziej, która przyjmuje iż Ordynacja z 1845 r. była pruską (państwową) ustawą szkolną; w rzeczywistości obowiązywała jedynie prowincję pruską (czyli późniejsze po 1878 r. Prusy Wschodnie i Prusy Zachodnie). Co więcej, Ordynacja ta obowiązywała szkolnictwo Pomorza Wschodniego (Prusy Zachodnie i Prusy Wschodnie) do 1918 r., czyli do wydania ogólnoniemieckich ustaw szkolnych Republiki Weimarskiej, ustalających jednolitą organizację szkolnictwa [56].

II. ORDYNACJA SZKOLNA Z 1845 R. I JEJ REALIZACJA NA WARMII I MAZURACH

Forsowana w latach 1820—1840 na Warmii i Mazurach metoda Pestalozziego oraz racjonalizmu w nauczaniu i wychowaniu szkolnym, napotykała w realizacji na coraz większe opory ze strony różnych czynników. Przeciwnicy tego systemu wychowawczego byli jednakże bezsilni póki ton w polityce szkolnej nadawał minister Altenstein. Sytuacja raptownie się zmieniła, gdy królem został Fryderyk Wilhelm IV. Od tego momentu rozgorzała walka o chrześcijański program wychowania, obrona szkoły przed zalewem ateizmu oraz zlaicyzowaniem. Nowy od 1841 r. minister oświaty Eichhorn punkt ciężkości w nauczaniu w szkole elementarnej przesunął na naukę praktyczną, przede wszystkim robót ręcznych. Dla praktycznego oraz fizycznego przygotowania dzieci do życia 3 grudnia 1845 r. wprowadzono do programu szkół średnich oraz częściowo miejskich szkół podstawowych lekcje gimnastyki. Odwrót od zasad Pestalozziego spowodował zamknięcie Wrocławskiego Seminarium Nauczycielskiego (29 lutego 1846 r.), które cały swój system nauczania i wy-

[56] WAPO I-570, pismo rejencji olsztyńskiej z d. 12 IX 1908 r.

chowania oparło na zasadach szwajcarskiego pedagoga; również zwolniono ze stanowiska jednego z największych entuzjastów Pestalozziego jakim był Fryderyk Adolf Diesterweg, dyrektor Berlińskiego Seminarium Nauczycielskiego dla Szkół Miejskich w Berlinie (w 1847 r.). Wszystko to powodowało, że prace nad reorganizacją szkolnictwa warmińskiego i mazurskiego prowadzone od 1820 r. napotykały na znaczne trudności. Swoistego więc rodzaju kompromisem między ścierającymi się programami oświatowymi stała się Ordynacja Szkolna, opracowana przez stany Prus Wschodnich i Zachodnich, a zatwierdzona przez króla pruskiego 11 grudnia 1845 r. [57].

W 72 paragrafach uregulowano życie szkoły na Pomorzu Wschodnim. Ordynacja zajęła się jednakże tylko tzw. „życiem zewnętrznym *(externa)* szkoły, pozostawiając na uboczu tzw. „życie wewnętrzne" *(interna)*, czyli zagadnienia związane z programem nauczania i wychowania dzieci. Paragrafy od 1—5 traktują o uczęszczaniu dzieci do szkół. Wprowadzono ogólny obowiązek szkolny. Każde dziecko, któremu rodzice czy opiekunowie nie byli w stanie zapewnić koniecznej nauki, mogło po ukończeniu 5-tego roku życia, a powinno po ukończeniu 6-tego roku życia uczęszczać do szkoły. Zwolnienia od obowiązku szkolnego z powodu ważnych przyczyn na okres do 8 dni udzielał duchowny, a jeśli szkoła nie znajdowała się na miejscu zamieszkania duchownego, uprawnionym do tego był nauczyciel. O zwolnieniu ze szkoły na dłuższy czas decydował zarząd gminy szkolnej *(Schulvorstand)*. Nieusprawiedliwione opuszczenie szkoły, przy równoczesnym złośliwym ustosunkowaniu się rodziców do wypełniania obowiązku szkolnego swych dzieci, pociągało za sobą karę pieniężną. Sumy zebrane z mandatów karnych, przeznaczano na potrzeby szkoły. Wysokość kary określano na 4 fenigi (grosze) za 1 dzień nieobecności. Jeśli kary pieniężne nie skutkowały, przewidywano kary aresztu lub podniesienie kary pieniężnej do 1 srebrnego grosza za dzień nieobecności. Listy kar opiniował zarząd gminy szkolnej, a ściąganie należności należało do władz policyjnych. Nałożenie kary aresztu wymagało zgody landrata (starosty) w szkołach wiejskich lub magistratu w szkołach miejskich. Sprawy świadectw szkolnych, liczby godzin nauczania, zwolnienia od nauki szkolnej, ograniczanie czasu nauki dla dzieci rodziców biednych, ferii szkolnych oraz szkół niedzielnych uregulowano osobnymi instrukcjami. Paragrafy od 6—27 dotyczyły zawodu nauczycielskiego oraz uposażenia nauczycieli. Prawo powołania nauczycieli należało w miastach do magistratów, o ile nie wprowadzono w poszczególnych miastach innych postanowień. W szkołach wiejskich sprawa ta należała do patrona szkoły lub zarządu gminy szkolnej; w szkołach parafialnych prawo to

[57] J. Brehm, jw. s. 410.

przysługiwało patronowi kościoła. O ile nie obsadzono stanowiska nauczyciela w ciągu trzech miesięcy, prawo powołania nauczyciela przechodziło na rejencje. Powoływanymi na stanowisko nauczyciela mogli być tylko ci, którzy otrzymali świadectwo uprawniające do wykonywania zawodu nauczycielskiego. Rejencje (województwa) przy normalnie przebiegającym trybie powoływania nauczycieli posiadały tylko prawo zatwierdzania. Nauczycielom wolno było podejmować dodatkowe prace jedynie po otrzymaniu zezwolenia rejencji i to tak w razie pełnienia jakiegokolwiek dodatkowego urzędu, jak i przy wykonywaniu rzemiosła. Nauczyciele mogli karać dzieci tylko w ramach kary rodzicielskiej. Przekroczenie tych ram prawnych dyscypliny szkolnej powodowało pociąganie nauczycieli do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Urlop nauczyciel mógł otrzymać od duchownego do trzech dni, od inspektora szkolnego od 3—14 dni. Dla nauczycieli szkół miejskich kompetentną w tym zakresie była miejska deputacja szkolna. Nauczyciel otrzymywał uposażenie w postaci świadczeń przyznanych przez *Principia Regulativa* (mieszkanie, opał, ziemię oraz naturalia) oraz 50 talarów rocznie w gotówce. Drugi nauczyciel otrzymywał oprócz mieszkania i opału 60 talarów gotówki, z czego połowa mogła być zamieniona na świadczenia w naturze. Pierwsi nauczyciele w miastach mieli otrzymywać mieszkanie i opał oraz najmniej 150 talarów. Pozostali nauczyciele najmniej po 100 talarów. Tam, gdzie dotychczas uposażenie przekraczało stawki ustalone przez ordynację szkolną z 1845 r., bez zgody ministerstwa nie wolno było stawek tych obniżać. Wszyscy nauczyciele ze względu na stosunkowo niską w porównaniu do innych grup zawodowych wysokość uposażenia mieli być zwolnieni od wszelkich bezpośrednich podatków państwowych i komunalnych. Przy zaangażowaniu nauczyciel miał otrzymać szczegółowy wykaz swych dochodów.

Nauczycielowi podejmującemu pracę w innej miejscowości gmina zobowiązana była dla przeprowadzki dostarczyć furmanki na odległość 10 mil lub wypłacić odszkodowanie w wysokości do 20 talarów. Koszty przeniesienia nauczyciel musiał jednakże zwrócić gminie, jeśli zmienił pracę przed upływem 5 lat. Jeśli nauczyciel został przeniesiony służbowo lub dobrowolnie składał swój urząd, to obowiązywało go trzymiesięczne wypowiedzenie. Zmiana nauczycieli, przejmowanie stanowisk regulowane było postanowieniami Ogólnego Prawa Krajowego oraz Prusko-Wschodniego Prawa Prowincjonalnego. Każdy nauczyciel zobowiązany był do należenia do Kasy Zapomogowej dla Wdów i Sierot *(Wittwen- und Weise-Kasse)*. Członkowie rodziny zmarłego nauczyciela uprawnieni byli do podjęcia „pośmiertnego" w wysokości kwartalnego uposażenia. W razie, gdy nauczyciel zmarł w ostatnim miesiącu kwartału, „łaskawie" przyznawano rodzinie uposażenie miesięczne. Pozostała po zmarłym ro-

dzina, dzieliła mieszkanie z nowym nauczycielem, obejmującym opróżnione stanowisko. Emerytowany nauczyciel otrzymywał 1/3 swego dotychczasowego uposażenia, które po 20 latach nieprzerwanej pracy winno wynosić co najmniej 50 talarów.

Paragrafy 27—37 regulowały sprawy nadzoru nad szkołami elementarnymi. Ordynacja szkolna z 1845 r. właściwie niczego w tej mierze nie zmieniła. Pozostano przy dotychczasowych postanowieniach. Patron szkolny, zarząd gminy szkolnej z duchownym jako lokalnym inspektorem szkolnym na czele, szkolna deputacja miejska, powiatowy inspektor szkolny oraz rejencje pozostały urzędami nadzorującymi szkoły.

Paragrafy 38—71 regulowały sprawy utrzymania i wyposażenia szkół elementarnych. Gminy zobowiązane były dostarczyć środki na utrzymanie szkoły i to stosownie do swych możliwości finansowych, naturalnie w odpowiednim stosunku do wysokości podatku gruntowego i dochodowego. Bez zezwolenia rejencji nie wolno było pobierać nowego specjalnego czesnego szkolnego, względnie istniejące od dawna czesne podwyższać. Erygowanie nowych szkół mogło nastąpić po wysłuchaniu opinii wszystkich członków gminy i to tylko w oparciu o zarządzenie rejencji. Landraci (starostowie) zobowiązani byli do opracowania metryki dla każdej szkoły. Zawierała ona dane, dotyczące obwodu szkolnego, majątku i dochodów szkoły, wszelkie powinności i świadczenia na rzecz szkoły przez zamieszkujących obwód szkolny. Metryka szkolna musiała być zatwierdzona przez rejencję. Majątkiem szkolnym zarządzała lokalna kasa komunalna *(Ortskommunalkasse)*, albo tworzono do tego celu specjalną kasę szkolną.

Końcowy § 72 zlecił wykonanie ordynacji szkolnej rejencjom. Po zakończeniu odpowiednich przygotowań, miały one ogłosić w dziennikach urzędowych czas, termin wejścia w życie ordynacji. Z tą chwilą traciły moc przepisy Ogólnego Prawa Krajowego cz. II tyt. 12 §§ 12—33, Prusko-Wschodniego Prawa Prowincjonalnego (uzupełnienia 215—224) oraz Prusko-Zachodniego Prawa Prowincjonalnego (§§ 62—67) i *Principia Regulativa* [58].

Na podstawie reskryptu ministerialnego z 21 VI 1847 r. postanowiono, że ordynacja obowiązywać miała z dniem 1 I 1848 r. [59]. O ile natomiast spraw regulacji poszczególnych szkół nie uregulowano, to obowiązywać miały dawne postanowienia. Z chwilą przeprowadzenia regulacji stosunków szkolnych nauczyciele mieli prawo żądać *minimum* uposażenia przewidzianego regulatywem (ordynacją) z 1845 r. Tymczasem sprawy zewnętrzne szkoły wywoływały zasadnicze spory, dlatego też nie poruszа-

[58] K. Zimmer: Die Schulordnung für die Elementarschulen der Provinz Preussen vom 11 XI 1845. Strassburg 1876 s. 4.

[59] „Ministerial-Blatt für Innere Verwaltung" 1847 s. 231.

no jeszcze bardziej drażliwych spraw wewnętrznych szkoły. Regulacja więc stosunków szkolnych w myśl ordynacji 1845 r. trwała prawie do 1890 r. Złożyło się na to wiele przyczyn — ogólnych i szczegółowych. Do ogólnych należały zmiany polityczno-ustrojowe, jakie zaszły między 1845—1880 rokiem oraz zmiany w organizacji ustroju komunalnego, w szczególności nowej organizacji miast [60]. Najtrudniej było jednak uregulować sprawy szczegółowe.

Wiele nieporozumień wywoływały §§ 1 i 2. Interpretowano je bowiem w tym sensie, że przyjęcie dziecka do szkoły i jego zwolnienie miało nastąpić w dniu zakończenia 6 roku życia, względnie 14 roku życia. Tym sposobem w ciągu całego roku szkolnego przychodziły do szkoły nowe dzieci oraz tak samo odchodziły z niej bez względu na to czy to był początek czy koniec okresu nauki [61]. Kurs nauki zwykle rozpoczynał się co pół roku. Dalsza trudność polegała na tym, że rodzice przysyłali i odbierali ze szkoły swe dzieci nie zawiadamiając o tym ani inspektora szkolnego ani samego nauczyciela. Naturalnie ten stały przepływ dzieci przez szkołę rozsadzał dyscyplinę szkolną oraz utrudniał naukę. Nauczyciel zmuszony był nowo przybyłe dzieci wprowadzać w przerobiony już przez inne dzieci materiał nauczania. Sprawiało to niesłychane trudności, które albo doprowadzały do tworzenia coraz to więcej nowych oddziałów, względnie pozostawiano sobie samym nowo przybyłe dzieci. W rezultacie szkoły nie mogły osiągnąć wyznaczonych celów nauczania. Zwracano również uwagę i na to, że opuszczanie szkoły przez dzieci w ciągu całego roku szkolnego szkodziło społecznej roli szkoły. Obowiązywał bowiem zwyczaj urządzania rocznych wizytacji i egzaminów publicznych. Egzaminy te przeprowadzali powiatowi inspektorzy szkolni. Zwyczaj ten miał na celu włączyć gminę szkolną w życie szkoły, zmobilizować ją do większego zajęcia się sprawami szkolnymi. Tymczasem z reguły dzieci najlepsze zwalniane były jeszcze przed egzaminami, więc członkowie gminy szkolnej nie mogli przekonać się o rzeczywistym poziomie nauczania w szkole. Taka sytuacja powodowała nieżyczliwy stosunek społeczeństwa do spraw szkolnych. Rejencja królewiecka postanowiła więc tę anomalię usunąć przez:

1. nakaz przyjmowania dzieci do szkoły dwa razy do roku i to bezpośrednio po wakacjach wielkanocnych oraz żniwnych. Przyjmować miano tylko te dzieci, które w określonym półroczu ukończyły 6 rok życia;

2. w innym czasie przyjąć do szkoły można było tylko dzieci w wyjątkowych przypadkach (choroby, przeprowadzka rodziców itp.). Zezwolenia udzielał tylko inspektor szkolny;

---

[60] WAPO I-1185, okólnik rejencji królewieckiej z d. 21 I 1865 r.
[61] WAPO I-1176, pismo rejencji królewieckiej z d. 17 I 1848 r.

3. zarząd gmin szkolnych zobowiązywano do przestrzegania terminów przyjęć dzieci do szkoły;

4. promocje oraz zwalnianie dzieci ze szkoły odbywać się miały również dwa razy do roku w tym samym czasie co przyjęcia do szkoły;

5. zwolnienia ze szkół jednej parafii miały następować w jednym ustalonym dniu. Zakończenie roku szkolnego odbywało się uroczyście, a dzieciom wręczano świadectwa ukończenia szkoły;

6. wydanie świadectwa ukończenia szkoły odnotowywano w specjalnym rejestrze [62].

Ale zarządzenie o wystawianiu świadectw ukończenia szkoły elementarnej spowodowało dodatkową trudność, spotęgowaną zresztą i niejasnością sformułowań § 1 ordynacji szkolnej z 1845 r. Zniknęła bowiem zewnętrzna różnica między tzw. szkołami wyższymi (wyższego stopnia szkołami ludowymi) posiadającymi prawo wydawania świadectw ukończenia szkoły oraz przeprowadzania egzaminów końcowych, a szkołami elementarnymi nie posiadającymi dotychczas tego prawa. Szkołami elementarnymi nazywano również i te szkoły, których poziom nauczania przekraczał znacznie cele ogólne szkoły elementarnej, posiadały personel nauczycielski z wykształceniem uniwersyteckim (tzw. literaci); były to zwykle szkoły obywatelskie, szkoły średnie, szkoły rektorskie, wyższe szkoły dla chłopców i dziewcząt, wyższe szkoły miejskie (nazywane zwykle szkołami średnimi). Każde prawie miasteczko Mazur i Warmii miało taką szkołę średnią, względnie do niej dążyło [63]. Niejasność ordynacji z 1845 r. w rozróżnianiu tych spraw powodowała to, że wiele miast nie chciało tej ordynacji przyjąć. W praktyce ostatecznie ustaliło się, że szkoły elementarne dzielono — wbrew intencjom stanów pruskich z 1834 roku — na szkoły średnie oraz szkoły ludowe. Za szkoły ludowe uznano te, które służyły realizacji obowiązku szkolnego i były utrzymywane na mocy ordynacji przez gminę. Za szkoły średnie natomiast uznano te, które służyły ogólnym celom kształcenia i nie należały ani do szkół wyższych, ani do publicznych szkół zawodowych lub dokształcających. Oba jednakże rodzaje szkół elementarnych podlegały zresztą nadzorowi rejencji i to w myśl instrukcji rejencji królewieckiej z dnia 23 X 1817 r. [64]. Podkreślenia warty jest jednak fakt, iż nadzór rejencji nad szkolnictwem miejskim wywoływał szczególne opory ze strony zarządów miejskich. Np. magistrat ełcki wychodził z założenia, że ordynacja z 1845 r. nie dotyczy szkolnictwa miejskiego, więc państwo nie może mieszać się do szkolnictwa miejskiego. Podkreślano, że szkoły miejskie (oprócz szkół dla biednych dzieci) nie są szkołami elementarnymi w ujęciu ordynacji szkolnej

[62] „Centralblatt" 1865 s. 188.
[63] „Centralblatt" 1894 s. 850, 1891 s. 435 oraz 1887 s. 235.
[64] WAPO I-742, pismo Miejskiej Deputacji Szkolnej w Ełku do rejencji gąbińskiej z d. 22 V 1847 r.

z 1845 r. Walka samorządu miejskiego z państwem o szkołę wzmogła się po roku 1848. Od tego bowiem roku przyjmuje się początek upadku komuny miejskiej. Znalazło to wyraz również i w organizacji szkolnictwa. Otóż miejskie deputacje szkolne wprawdzie angażowały nauczycieli, ale rejencji przysługiwało prawo zatwierdzania. Miasta z niechęcią podporządkowały się temu. W innych jednakże sprawach szkolnych miasta skutecznie broniły się przed infiltracją władz administracji państwowej. Szkoły miejskie uznano za istotną część życia miejskiego i dlatego zarządy miejskie uważały jedynie siebie za kompetentne do rozstrzygania o losach szkolnictwa i np. broniły się przed jakimkolwiek rozszerzaniem obwodu szkolnego poza granice miasta [65]. Również § 16 ordynacji dotyczący uprawnień nauczycieli wywoływał wiele nieporozumień. W myśl tego paragrafu nauczyciele mieli być zwolnieni od płacenia podatków pośrednich i bezpośrednich tak państwowych, jak i komunalnych oraz od opłat na rzecz pasterzy i kominiarzy. Tymczasem już 7 XII 1849 r. komuny miejskie narzuciły na nauczycieli obowiązek płacenia podatku klasowego *(Klassensteuer)* czyli podatku dochodowego. Wreszcie od 1891 roku nauczyciele wszyscy musieli płacić podatek od wynagrodzenia oraz podatek wyrównawczy. Również ustawa miejska z 30 V 1853 r. nałożyła na nauczycieli szkół średnich obowiązek świadczenia na rzecz gminy miejskiej.

Istotną trudnością w regulowaniu stosunków szkolnych była również kwestia ujednolicenia spraw emerytalnych nauczycieli oraz uposażenia nowo przyjętych nauczycieli (tzw. *Auseinandersetzung).* Ordynacja szkolna z 1845 r. pozostawiła w mocy postanowienia Ogólnego Prawa Krajowego (część II tytuł II §§ 822—831). Tym sposobem utrzymano znaczne różnice między stosunkami szkolnymi na Warmii w porównaniu do sytuacji na Mazurach, na obszarze których obowiązywało w pełni również Prusko-Wschodnie Prawo Prowincjonalne (suplement 205). Różnice ustrojowe i gospodarcze między Warmią i Mazurami znalazły również swój wyraz w formie regulacji stosunków szkolnych. Regulacja szkolnictwa warmińskiego po 1845 r. miała spowodować naprawę, zachwianego po 1772 roku (po pierwszym rozbiorze Polski) stanu majątkowego szkół. Zamierzenia nie przyniosły jednakże planowanych skutków [66]. Jeszcze w 1888 roku landrat olsztyński informował władze królewieckie, że stan majątkowy szkół w powiecie olsztyńskim był nadal katastrofalny [67]. Żądano, by wydano nową ustawę szkolną dotyczącą obniżenia ciężarów szkolnych oraz świadczeń ludności na rzecz szkoły. Ustalając bowiem plany regulacyjne szkoły warmińskiej, mimo ogólnych ustaleń,

[65] WAPO I-323, raport landrata olsztyńskiego z 25 VII 1888 r.
[66] WAPO I-323, pismo landrata olsztyńskiego z d. 2 VI 1889 r.
[67] WAPO I-323, pismo landrata olsztyńskiego z 29 IX 1888 r.

musiano oceniać możliwości finansowe poszczególnej szkoły oraz poszczególnej wsi powiatu olsztyńskiego z osobna. Kiedy zaś przeprowadzono ostatecznie regulację szkoły to państwo musiało stosować w szerokim zakresie politykę dotacyjną i zastąpić dawne świadczenia biskupów warmińskich na rzecz szkolnictwa. Sekularyzacja Warmii przeprowadzona w 1772 roku pozostawiła opłakane skutki w sytuacji społeczno-gospodarczej uzewnętrzniające się ze szczególnym napięciem właśnie w położeniu szkolnictwa. Z majątkową sytuacją szkoły przede wszystkim wiązała się sprawa uposażenia nauczycieli. Zdawano sobie bowiem sprawę z tego, że od należytego uposażenia nauczycieli zależy poziom nauczania. Dlatego już 3 IV 1846 r. postanowiono w Olsztynie uporządkować płace nauczycieli [68]. W samym powiecie olsztyńskim regulacja podjęta została z przeszło dziesięcioletnim opóźnieniem, np. w Nowym Marcinkowie dopiero po 1856 roku. Ale władze pruskie stwierdzały z niepokojem, że przeprowadzana regulacja nie poprawiła położenia materialnego nauczycieli i co więcej spowodowała bezpośrednio obniżenie poziomu nauczania w szkole. Dlatego landrat olsztyński proponował zużyć dotacje państwowe wyłącznie na dodatki do emerytur nauczycielskich [69]. Pruska gazeta nauczycielska *(Preussische Lehrer Zeitung)* alarmowała jeszcze w 1895 r. o nędzy nauczycieli w powiecie olsztyńskim, „nędzy tych właśnie urzędników, którzy mieli prowadzić akcję germanizacyjną wśród dzieci polskich" [70]. Sytuacja była tak napięta, że nauczyciele powiatu olsztyńskiego próbowali zorganizować deputację do króla z żądaniem poprawy położenia materialnego nauczycielstwa. Nauczyciele stwierdzali, że wieś warmińska nie była w stanie zapewnić odpowiedniego uposażenia nauczycielom oraz nie chciała łożyć pieniędzy na urzędników germanizujących jej dzieci. Podobnie sytuacja przedstawiała się w powiecie reszelskim w 1866 r. I tutaj regulacja w niczym nie poprawiła sytuacji materialnej nauczycieli [71]. W ogólnym zestawieniu szkół powiatu reszelskiego 52 szkoły uposażyły nauczycieli w mniejszym wymiarze niż to przewidywało *minimum* ustalone ordynacją (szkoła w Lekitach dawała nauczycielowi mniej o 49 talarów, szkoła w Raszągu o 28 talarów, w Stryjewie o 10 talarów). Tylko 18 szkół zapewniało nauczycielom lepsze uposażenie niż to przewidywała ordynacja szkolna (szkoła w Radostowie o 149 talarów, szkoła w Bredynkach o 14 talarów) [72]. Zresztą władze pruskie stwierdzały, że uposażenie nauczyciela w gotówce 40—60 talarów o ile wystarczało w 1845 r., o tyle w roku 1866 już nie wystarczało na utrzy-

[68] WAPO I-326, pismo landrata olsztyńskiego z 3 IV 1846 r.
[69] WAPO I-345, pismo landrata olsztyńskiego z 6 XI 1856 r.
[70] „Preussische Lehrer Zeitung". Königsberg 4 I 1895 r.
[71] WAPO I-2225, pismo landrata reszelskiego z 26 IX 1866 r.
[72] WAPO I-2225, pismo landrata reszelskiego z 29 VII 1848 r.

manie rodziny. Nauczyciel musiał więc posiadać ziemię, gdyż ze swego uposażenia nie był w stanie kupić masła, mleka a nawet słoniny. Zresztą chłopi nie posiadali tych produktów na zbyt, gdyż prowadzili gospodarkę ekstensywną, nastawioną tylko na zaopatrzenie własnej rodziny. Uznano, że ziemia musiała być podstawą egzystencji nauczyciela i niezbędnym składnikiem jego uposażenia. Dlatego wszelkie projekty odebrania nauczycielom ziemi szkolnej uznawano za nieprzemyślane [73].

Za szczególny element słabości państwa w polityce szkolnej uznano postanowienie ordynacji szkolnej z 1845 r. dotyczące regulowania i wypłacania uposażeń nauczycielskich przez gminę szkolną. Landrat reszelski żądał dlatego wypłacania uposażenia nauczycielskiego w gotówce oraz naturaliach przez administrację państwową. Uważał, że przez to nauczyciele będą bardziej zależni od administracji państwowej. Jednakże rejencja królewiecka uznała żądania landrata za nierealne [74]. Sprawa pozostała otwarta do 1918 roku.

Kwestia regulacji stosunków szkolnych, przede wszystkim ich stanu majątkowego, wywierała znaczny wpływ na życie samej gminy szkolnej. Był to problem szczególnie palący we wiejskich gminach szkolnych. Regulacja wywoływała tarcia społeczne, przede wszystkim niezadowolenie robotników rolnych, którzy skarżyli się na nierównomierne rozłożenie ciężarów szkolnych na poszczególne grupy społeczne wsi. Np. Józef Romański skarżył się, że 3 srebrne grosze kwartalnie czesnego szkolnego nałożonego na robotników rolnych, a 6 srebrnych groszy na komorników jest niesprawiedliwością, gdy chłopi (gospodarze wiejscy) płacili 2 srebrne grosze z dwóch włók [75]. Trudności w przeprowadzaniu regulacji stosunków szkolnych na Warmii wynikały również z ogólniejszych względów. Proces uwłaszczania i regulacji stosunków agrarnych nie był zakończony; szczególne trudności wywoływały separacje wsi. Landrat reszelski informował, iż separacje zmieniają stosunki szkolne w poszczególnych wsiach, więc miejscowe władze pruskie nie były na razie w stanie przeprowadzić prawidłowego ustalenia uposażeń nauczycielskich. W rezultacie w powiecie reszelskim regulacja stosunków szkolnych trwała do 1890 r. Innym rodzajem trudności w regulacji stosunków szkolnych były sprawy ogólne polityki państwa w zakresie samorządu terytorialnego. Polityka ta była niesprecyzowana. Dlatego też magistrat Barczewa prosił o przesunięcie terminu wprowadzenia w życie ordynacji szkolnej na czas po całkowitym uporządkowaniu spraw ustrojowych miasta. Miano bowiem skorelować sprawy ustrojowe miast (Ordynacji Miejskiej *Städte-Ordnung)* z ordynacją szkolną. Miasta przygotowywały się bo-

[73] WAPO I-2225, pismo landrata reszelskiego z 26 IX 1866 r.
[74] WAPO I-2225, pismo rejencji królewieckiej z 29 IX 1866 r.
[75] WAPO I-326, pismo landrata olsztyńskiego z 3 IV 1846 r.

wiem na przyjęcie nowej ordynacji miejskiej w 1853 roku [76]. Państwo pruskie, przechodzące w połowie XIX wieku gwałtowne zmiany, nie było w stanie zapewnić odpowiednich warunków dla postanowień ordynacji szkolnej z 1845 r. Władze pruskie meldowały, że „wprowadzenie w życie ustawy szkolnej z 1845 r. napotyka na bardzo wielkie trudności. Rewolucja 1848 roku wstrząsnęła podstawami państwa. Pewnym prawie jest, że odsunięci zostaną od zarządów szkolnych duchowni, a wielcy właściciele ziemscy stracą prawo patronatu nad szkołą, gdy tymczasem obowiązki im się zostawi" [77]. Obawiano się, że te pociągnięcia wywołają tarcia polityczne i doprowadzą społeczeństwo do jeszcze większego rozdrażnienia. Faktem zaś bezspornym było to, że patroni szkolni od dawna już nie wypełniali swych obowiązków. Natomiast wydarzenia z połowy XIX wieku jeszcze bardziej przyczyniły się do całkowitego zobojętnienia wielkich właścicieli ziemskich wobec spraw szkolnych. O wiele więcej trudności i walk spowodowała inna strona zagadnienia polityki szkolnej. Otóż ordynacja szkolna z 1845 r. z jednej strony podkreślała prawo osób duchownych do nadzoru nad szkołami (§§ 2, 3, 11, 28, 31, 33, 34, 35, 36), co z zadowoleniem podkreślały władze kościelne we Fromborku, jak i w Pelplinie; ale z drugiej strony raczej zacierała wyznaniowy charakter szkół. Dlatego też Kuria Biskupia we Fromborku zdecydowanie wystąpiła przeciwko parytetycznej (symultannej) dwuwyznaniowej szkole. Widziała w tym niebezpieczeństwo dla dotychczasowej organizacji i nauczania szkolnego. Obawy te okazały się słuszne, gdyż w latach *Kulturkampfu* problem symultanizacji szkolnictwa przybrał bardzo ostre formy. Niemniej już w 1847 r. rejencja królewiecka podkreślała, iż „ordynacja szkolna z 1845 r. nie dopuszcza możliwości istnienia na Warmii rozróżniania między katolicką gminą szkolną a ewangelicką gminą szkolną". Dlatego też zabroniono w Barczewie rozróżniania szkół według wyznania, mimo iż magistrat barczewski meldował o wzrastających napięciach wyznaniowych na tym tle w samym mieście [78]. Punktem zapalnym była sprawa regulowania podatku szkolnego *(Hauswaterbeiträge)*. Od stosunkowo małej ilości protestantów żądano większego podatku szkolnego na utrzymanie protestanckiej szkoły, którą utrzymywano wbrew nawet poleceniom rejencji królewieckiej. Katolicy barczewscy nie chcieli bowiem łożyć na szkołę protestancką. Po długich tarciach ostatecznie uregulowano szkołę protestancką w 1858 r., a szkołę katolicką w 1860 roku [79]. Szkoła protestancka w Barczewie obejmowała swym obwodem miasto z wybudowaniami oraz dwa sąsiadujące nadleśnictwa. W sumie powierzchnia

[76] WAPO I-2225, pismo landrata reszelskiego z 30 VII 1847 r.
[77] WAPO I-345, pismo landrata olsztyńskiego z 13 IX 1869 r.
[78] WAPO I-361, pismo magistratu miasta Barczewa z 19 IX 1852 r.
[79] WAPO I-361, plany dotacyjne szkół barczewskich.

obwodu szkolnego wynosiła 223 włók pruskich. Szkoła składała się z dwu klas; druga klasa otwarta została w 1840 r. na specjalne żądanie protestantów, którzy zobowiązywali się ją utrzymać z własnych środków nauczyciela. Ale i magistrat barczewski musiał również łożyć na utrzymanie szkoły protestanckiej, gdyż protestanci w przeważającej części byli urzędnikami państwowymi, płacącymi również podatki komunalne. Proporcja dotacji na rzecz szkoły przedstawiała się następująco: rektor Arndt otrzymywał 186 talarów z kasy państwowej, 43 talary z kasy miejskiej oraz deputat gminy miasta w wysokości 54 talarów. Nauczyciel Giese natomiast otrzymywał 100 talarów z kasy miejskiej oraz naturalia od gminy w wysokości 25 talarów. Szkoła katolicka, obejmująca ten sam obwód szkolny, składała się z trzech klas dla chłopców i jednej klasy dla dziewcząt. Szkoła posiadała czterech nauczycieli. Nauczyciele byli równocześnie kościelnymi i otrzymywali stałe uposażenie z kasy kościelnej, kasy miejskiej oraz kasy państwowej. Mimo to uposażenie nauczycieli katolickich było znacznie mniejsze od nauczycieli potestanckich. Rektor szkoły katolickiej otrzymywał 232 talary (40 talarów z kasy państwowej, 81 talarów z kasy miejskiej, 70 talarów z kasy kościelnej oraz 41 talarów z kasy kościoła klasztornego). Zakres obowiązków rektora szkoły katolickiej był znacznie szerszy i większy od zakresu obowiązków rektora szkoły protestanckiej a uposażenie o prawie 50 talarów mniejsze. Podobnie było z pozostałymi nauczycielami szkoły katolickiej. Przykład ten zresztą wyśmienicie ilustruje metody polityki germanizacyjnej państwa pruskiego, które zmierzało do germanizacji Warmii poprzez jej protestantyzację [80]. Przeciwko tego rodzaju tendencjom zdecydowanie wystąpiła Kuria Biskupia we Fromborku. Podkreślała ona konieczność utrzymania charakteru wyznaniowego szkoły, uważając, że „wolność praktyk religijnych jest od dawna istotnym elementem swobody ludzkiej, że już pokój westfalski, gwarantujący tolerancję trzech wyznań, przezwyciężył polityczny despotyzm zasady przymusu wiary i sumienia. Tym samym gwarantował prawo posiadania wyznaniowych szkół i zakładów wychowawczych, jako konieczne następstwo tamtego prawa. Szkoły wyznaniowe są tym konieczniejsze, że już w 1763 r. ogólny regulatyw szkolny *(General-Landschul Reglement)* podkreślał, iż nauka chrześcijańska jest podstawowym przedmiotem nauki szkolnej" [81]. Powoływano się również i na zobowiązania traktatu rozbiorczego Polski, w którym państwo pruskie zobowiązało się utrzymać *status quo* Kościoła katolickiego (artykuł VIII traktatu warszawskiego z 18 września 1773 r.). Chodziło Kurii o utrzymanie szkół parafialnych, których istnienie można było udowodnić jeszcze w okresie polskim (przed 1772 r.). „Tym samym

[80] WAPO I-326, pismo rejencji królewieckiej z 18 II 1859 r.
[81] „Denkschrift des Bischöflichen Ordinariats...", s. 6.

istnienie szkół katolickich na Warmii — w rozumieniu Kurii Fromborskiej — niezależnie od innych uzasadnień prawnych, posiadało podstawy prawa międzynarodowego *(eine völkerrechtliche Grundlage)*" [82]. Zresztą prawo do prowadzenia wyznaniowych szkół katolickich utrzymało i pruskie Ogólne Prawo Krajowe, potwierdzenie czego dał reskrypt ministerialny z 22 maja 1839 r. gwarantujący dzieciom możność uczęszczania do szkoły wyznaniowej, a uczęszczającym do szkół innego wyznania swobodę wyboru nauki religii. Podobnie sprawę ustalało i prowincjonalne prawo Prus Wschodnich i Prus Zachodnich. Królewskie zaś zarządzenia z 4 X 1821 r. i 27 IV 1822 r. podkreślały, że „doświadczenie nauczyło, iż w szkołach elementarnych dwuwyznaniowych główny element nauczania i wychowania — religia — jest niedostatecznie wykorzystywany, co wynika z natury tego rodzaju organizacji szkolnictwa. Co więcej, cel zasadniczy szkół dwuwyznaniowych, a mianowicie rozwijanie tolerancji wśród ludzi różnych wyznań, nie został osiągnięty i nie znalazł potwierdzenia w rzeczywistości. Odwrotnie taka organizacja szkolnictwa wywołała tylko wzrost napięć między nauczycielami oraz między nauczycielami i dziećmi" [83]. Kuria fromborska uznała więc szkoły wyznaniowe za podstawę organizacyjną szkolnictwa, natomiast szkoły dwuwyznaniowe jako wyjątkowe rozwiązanie. Szkoła symultanna uzasadniona była tylko wyjątkowymi i szczególnymi warunkami i to tylko za zgodą gminy można było ją otwierać. Zresztą i zarządzenia ministerialne (np. z 22 maja 1839 r.) podkreślały, iż „przy zakładaniu szkół należy przede wszystkim rozpatrzyć możliwość zorganizowania wyznaniowych szkół". Kuria Fromborska podkreślała więc, że „ordynacja szkolna z 1845 r. nie mogła inaczej ustalać kwestii konfesjonalnego charakteru szkoły niż to dotychczasowe ustawodawstwo przewidywało. Zresztą ordynacja szkolna zagwarantowała nadzór duchownych i zarządu gminnego nad szkołą. Takie postawienie sprawy automatycznie czyni ze szkoły instytucję konfesjonalną. Interpretacja postanowień ordynacji dokonana przez rejencję królewiecką powoduje wewnętrzną sprzeczność w ordynacji". By jednak konfesjonalny charakter szkół utrzymać trzeba było tworzyć gminy szkolne w oparciu o stosunki wyznaniowe. Na obszarach różnych wyznaniowo sprawa była trudna. Dlatego też zmierzano do tego by „gmina szkolna" nie była włączana w obszar „gminy komunalnej", uważając, iż tego rodzaju rozwiązanie uchroni od załamania „pokoju religijnego"; samorząd komunalny nie mógł więc reprezentować interesów „gminy szkolnej" ani „gminy konfesjonalnej" i z tego powodu, że po 1845 r. reprezentację samorządu terytorialnego ustalono nie według kryterium wyznaniowości, a kryterium majątkowego i podatkowego oraz posiadania

[82] „Denkschrift des Bischöflichen Ordinariats...", s. 10.
[83] J. K a m p t z: Annalen. Berlin 1882 s. 381.

ziemi. Tego rodzaju samorząd nie nadawał się do reprezentowania religijnych interesów miejscowości [84].

Utrzymanie konfesjonalnego charakteru szkoły elementarnej ugruntowywał zresztą i inny element. Mianowicie seminaria nauczycielskie były seminariami wyznaniowymi, a ich dyrektorami z zasady byli duchowni. Walka więc o szkołę symultanną w oczach Kurii Fromborskiej była sygnałem rozpoczynającej się nowej akcji sił antykościelnych, występujących ze zdwojoną siłą w latach 1845—1855. Przypuszczano nawet, że walka o symultanizację szkoły będzie wstępem do przeprowadzenia pełnej laicyzacji szkolnictwa [85].

Wszystkie te momenty zaważyły na tym, że zdecydowana większość gmin szkolnych zamierzała pozostać przy dawnych zasadach organizacji szkolnictwa, albo przesunąć termin regulacji szkół w myśl ordynacji szkolnej z 1845 r. na przyszłe dalekie lata. Np. wieś Skajboty uregulowała stosunki szkolne dopiero w 1882 roku i to jedynie na pilne żądanie rejencji królewieckiej oraz wikariatu generalnego Kurii Fromborskiej [86]. Podobnie sprawa przedstawiała się ze szkołą w Gryźlinach, gdzie regulację szkolną przeprowadzono dopiero w 1883 r. [87]. Miasta znacznie oporniej ustosunkowały się do ordynacji szkolnej z 1845 r. Uważały, że „wkraczanie administracji państwowej w życie szkół miejskich było naruszaniem praw samorządu terytorialnego, że powoływanie miejskich deputacji szkolnych jako przedłużonego ramienia administracji państwowej staje się grobem samorządu miejskiego" [88].

Pod naciskiej rejencji ostatecznie przeprowadzono w większości gmin regulację stosunków szkolnych. Podkreślić jednakże trzeba, że regulacja nie spełniła nadziei reformatorów (administracji państwowej), a sam stan materialny szkół w dalszym ciągu był niepomyślny [89]. Najwcześniej uregulowano szkolnictwo miejskie w Olsztynie. Znaczne natomiast trudności występowały w Barczewie, Reszlu i Jezioranach. Szczególnie magistrat w Bisztynku opierał się przed wprowadzeniem w życie ordynacji 1845 r. Miasto żądało, by tylko magistrat decydował o przyjęciu i zwalnianiu nauczycieli. Również gmina miejska chciała opłacać tylko jednego nauczyciela protestanckiego, a nie dwóch, jak tego żądała rejencja. Uzasadniano to trudnymi warunkami finansowymi i gospodarczymi miasta. Komuna liczyła bowiem 2966 dusz, w tym 1604 katolickiego wyznania, 311 wyznania protestanckiego oraz 51 Żydów. Dzieci

[84] „Denkschrift des Bischöflichen Ordinariats...", s. 12 n.
[85] „Denkschrift des Bischöflichen Ordinariats...", s. 20.
[86] WAPO I-347, petycja wsi Patryki z 25 V 1849 r. z żądaniem zaprzestania regulacji szkoły, „gdyż dawne zasady organizacji szkolnictwa były dobre". Zob. również WAPO I-346, plan regulacji szkoły w Skajbotach z 29 VII 1882 r.
[87] WAPO I-323, pismo landrata olsztyńskiego z 25 VII 1888 r.
[88] Handwörterbuch der Kommunalwissenschaften. Jena 1924 B. III s. 703.
[89] WAPO I-323, pismo landrata olsztyńskiego z 25 VII 1888 r.

w wieku szkolnym było: 344 katolickich, 61 ewangelickich. W szkole katolickiej było 5 nauczycieli, a w szkole ewangelickiej 2 nauczycieli. Nauczyciele katoliccy otrzymywali *minimum* uposażenia ustalonego w ordynacji szkolnej z 1845 r. Szkoła natomiast kościelna dodawała jeszcze pierwszemu nauczycielowi 196 talarów. Dwaj natomiast nauczyciele szkoły ewangelickiej z samej tylko kasy państwowej pobierali dodatkową dotację 176 talarów, gdy czterej katoliccy nauczyciele otrzymywali w sumie uposażenie w wysokości 561 talarów. Brak było również środków na wyposażenie szkół bisztyńskich. Trudności finansowe szkolnictwa w Bisztynku potęgowały również stosunki społeczne miasta. Na 757 rodzin było w mieście 391 rodzin robotniczych. Dalej było dużo drobnych rzemieślników, tak że mogących płacić regularnie podatki komunalne było najwyżej 100 rodzin. Ogólne dochody miasta wynosiły 5848 talarów, z czego na samych tylko nauczycieli miasto wydawało 933 talarów. Trudności gospodarcze miasta dopełniły pożary (w latach 1847 i 1851), w czasie których część miasta doszczętnie się spaliła [90].

W Barczewie do szczególnego tarcia doszło między magistratem a rejencją królewiecką na tle organizowania szkoły ewangelickiej. Miasto uważało, iż patronat katolicki nad szkołami katolickimi winien pozostać przy katolickim magistracie, natomiast patronat nad szkołą ewangelicką winno przejąć państwo. Zdecydowanie przeciwstawiało się miasto wprowadzeniu szkoły symultannej, gdyż magistrat interpretował ordynację szkolną z 1845 r. w ten sposób, że „ordynacja poleca nawet utrzymywać dwie odrębne kasy szkolne — katolicką i ewangelicką" [91].

Zasadniczą trudnością w realizacji ordynacji szkolnej 1845 r. na obszarze powiatu reszelskiego była również kwestia wyznaniowa. Katoliccy mieszkańcy miasta, jak i rada miejska w Reszlu nie chciały łożyć na szkoły ewangelickie tak, jak katolicy w poszczególnych miejscowościach, w których osiedlali się sporadycznie chłopi ewangelicy, względnie wielcy właściciele ziemscy. Uważano, iż ewangelicy dla swej nielicznej grupy wysuwali zbyt wygórowane żądania. Np. rektor szkoły ewangelickiej w Biskupcu Reszelskim otrzymywał z czesnego szkolnego 120 talarów oraz dotację państwową w wysokości 150 talarów. Ponadto jako kantor otrzymywał 5 talarów oraz wolne mieszkanie. Przejście więc szkoły ewangelickiej na budżet Biskupca musiałoby prowadzić do nowej regulacji stosunków szkolnych i patronackich. Ewangelicka natomiast rada kościelna oskarżała radę miejską o to, że „nie chce opłacać nauczycieli ewangelickich z powodu trudności finansowych miasta, gdyż istotną przyczyną tego są nie warunki gospodarcze a nienawiść do protestantyz-

[90] WAPO I-2265, pismo rejencji królewieckiej z 22 XII 1853 r.
[91] WAPO I-2265, pismo rejencji królewieckiej z d. 22 XII 1847 r.

mu" [92]. Podkreślano, że utrzymywanie katolickich szkół dla dziewcząt kosztowało gminę biskupiecką więcej niż wydatki na ewangelicką szkołę ludową. Przejawy walki wyznaniowej widziano nawet w tak drobnym incydencie, jaki miał miejsce w Biskupcu z nauką robót ręcznych dla dziewcząt w szkole ewangelickiej. Władze miejskie „poleciły bowiem, by dziewczęta ewangelickie na naukę robót ręcznych przechodziły do katolickiej szkoły dla dziewcząt, w której *notabene* uczyły katolickie siostry zakonne" [93].

Regulacja stosunków szkolnych wywoływała również trudności w szkołach wiejskich. W wyniku separacji gruntów przeprowadzonej w latach 1840—1870 nauczyciele dostawali nieraz bardzo dobre grunty orne. Wywoływało to niechęć chłopów. Np. chłopi w Skajbotach skarżyli się na to, że nauczyciele dostali najlepsze kawałki ziemi we wsi. Z tego powodu chłopi odmawiali świadczeń na rzecz szkoły w zbożu, uprawy ziemi szkolnej oraz przywożenia nauczycielom i szkole deputatu drzewnego, do czego zobowiązywać miał ich plan dotacyjny szkoły [94]. W Gryżlinach władze szkolne nie mogły zmusić chłopów do zapewnienia nauczycielom odpowiedniego uposażenia. Niechęć chłopów gryźlińskich była o tyle zresztą uzasadniona, że wieś była zawsze biedną i nigdy nie była w stanie sama utrzymać nauczyciela. Z tego też powodu rejencja królewiecka w 1863 r. zażądała od Ministerstwa pomocy przy budowaniu nowej szkoły. Również i Kuria Fromborska ofiarowała znaczną na ten cel pomoc. Projektowano budowę masywnego murowanego budynku szkolnego [95]. W Stawigudzie sprawa komplikowała się w czasie regulacji przez związanie stanowiska nauczyciela szkoły parafialnej z pełnieniem urzędu kościelnego (organistowskiego i kościelnego = zakrystiana). Wieś nie zgadzała się z rozgraniczaniem stanowiska w szkole od stanowiska w kościele. Opór chłopów zmusił ostatecznie rejencję królewiecką, że w 1882 r. zgodziła się na zachowanie dotychczasowego stanu prawnego szkoły, tzn. powiązania majątkowego, prawnego i funkcjonalnego szkoły z kościołem. Podobnie rzecz przedstawiała się w Dąbrówce Wielkiej, której szkoła otrzymała specjalną, coroczną dotację z Warmińskiej Fundacji Szkolnej *(Ermländischer Schulverwesserungsfonds)* [96]. Stosunki w powiecie reszelskim były także ilustracją starcia o szkołę między katolickimi fundacjami szkolnymi i fundacjami ewangelickimi. Główną fundacją ewangelicką mającą na celu przede wszystkim rozwój szkolnictwa ewangelickiego na obszarach katolickich była Fundacja Adlerowska; fundacja ta na rzecz szkolnictwa protestanckiego w powiecie reszelskim łożyła rocznie 424 ta-

[92] WAPO I-2242 pismo Rady Kościelnej zboru w Biskupcu z 8 XII 1857 r.
[93] WAPO I-2242, pismo magistratu Biskupca z 9 II 1848 r.
[94] WAPO I-359, pismo landrata olsztyńskiego z 6 VII 1846 r.
[95] WAPO I-334, pismo landrata olsztyńskiego z 8 IX 1863 r.
[96] WAPO I-375, plan dotacyjny w Dąbrówce Wielkiej.

larów. Niemniej trzeba stwierdzić, iż sytuacja materialna szkół i nauczycieli powiatu była trudna. Powiat posiadał 4645 dzieci, 63 szkoły, 69 nauczycieli. Nauczyciele otrzymywali uposażenie w wysokości 8234 talarów. Tymczasem na uposażenia nauczycieli potrzeba było 11 358 talarów. Różnicę winno pokryć państwo, ale rejencja przyznała dotacji państwowej tylko 374 talarów. Np. w Bredynkach nauczyciel szkoły katolickiej, liczącej 137 dzieci, pobierał uposażenia 130 talarów. Dla pełnego uposażenia brakowało więc 30 talarów. Wieś była jednakże bardzo biedną i nie była w stanie zaspokoić potrzeby szkoły. Rejencja jednakże cofnęła dotację państwową, przyznając ją dla szkół protestanckich, których na obszarze powiatu reszelskiego (szkół wiejskich) było trzy [97].

Na ewangelickich Mazurach sprawa regulacji stosunków szkolnych na ogół przedstawiała się podobnie jak na Warmii. W miastach mazurskich przybierała ona trojakie oblicze: ustalania trybu finansowania szkoły i nauczyciela, uregulowania stosunków patronackich nad szkołą oraz walki politycznej wewnątrz nauczycielskiej grupy zawodowej. W Szczytnie regulacja spraw majątkowych szkoły przebiegała bardzo opornie, mimo iż stosunki te były wprost katastrofalne. Najważniejszym problemem było powiązanie szczycieńskiej szkoły elementarnej z kościołem, więc przed uregulowaniem kwestii majątkowych trzeba było wpierw ustalić stosunki patronackie. W 1863 r. ustalono, iż patronem całego szkolnictwa miejskiego w Szczytnie będzie magistrat. Budynek szkolny szkoły parafialnej przekazano więc miastu, ziemię szkolną pozostawiono w rękach pastora, a emeryturę dla rektora byłej szkoły kościelnej regulowała Rada Kościelna z funduszy Kasy Kościelnej [98]. Jeszcze jeden moment warto przy szkolnictwie szczycieńskim podkreślić. Otóż w planie regulacyjnym z 1854 r. ustalono opłacanie czesnego szkolnego w szkole miejskiej również przez rodziców, których dzieci uczęszczały do szkół prywatnych; wychodzono z założenia, że nie da się utrzymać dotychczasowy stan rzeczy, iż dzieci rodziców biednych uczęszczały do szkoły miejskiej, natomiast rodzice dzieci uczęszczających do szkół prywatnych byli zwolnieni z czesnego szkolnego [99]. Ilustracją natomiast politycznej walki wśród nauczycieli szczycieńskich była sprawa kantora Rehbacha. Organizował on zwolenników oddzielenia szkoły od kościoła i żądał przy podejmowaniu regulacji stosunków szkolnych w myśl ordynacji z 1845 r. zagwarantowania pełnej laicyzacji szkolnictwa miejskiego. Jednym z głównych haseł programowych tych kół była bezpłatna nauka szkolna, a tzw. demokratyczne formy zarządu szkołą przeprowadzać miano przez

[97] WAPO I-2220, pismo landrata reszelskiego z 26 III 1867 r.
[98] WAPO I-1619, memoriał Rady Kościelnej ze Szczytna z 30 VII 1863 oraz WAPO I-1618, pismo landrata szczycieńskiego z 21 V 1854 r.
[99] WAPO I-1619, pismo magistratu Szczytna z 13 III 1854 r.

odwoływanie się we wszystkich sprawach organizacyjnych szkoły do gminy, organizowanie głosowania nawet w takich technicznych sprawach jak przyznawanie poszczególnym nauczycielom ziemi szkolnej, wysuwanie haseł „walki z reakcjonistami i feudałami" [100].

Na obszarze powiatu szczycieńskiego landrat zamierzał już w 1849 r. przystąpić do regulacji 116 szkół. Poszczególne wsie (np. Wawrochy, Bujaki) zdecydowanie się temu jednak przeciwstawiały. Największe trudności występowały bowiem przy rozwiązywaniu spraw hipotecznych, serwitutowych szkoły, ciążących na poszczególnych nieruchomościach i gruntach. Zdołano więc do 1853 roku uregulować tylko 12 szkół. Sprawa po 1867 r. o tyle się jeszcze skomplikowała, iż przyrost dzieci w porównaniu do 1849 roku wynosił 700 (w sumie 9699), natomiast ilość szkół powiększyła się tylko o jedną (w sumie 117) [101]. Nawet nie można było uregulować szkoły w Szklarni, będącej pod patronatem Królewskiej Huty Szkła oraz dotowanej ze skarbu państwa.

W powiecie nidzickim nie można było przeprowadzić regulacji stosunków szkolnych z powodu opłakanych stosunków gospodarczych wsi mazurskiej. Landrat nidzicki wprawdzie przystąpił do regulacji szkolnictwa już w 1847 r., ale wkrótce musiał z tego zrezygnować. „Wsie mazurskie są bowiem bardzo biedne na skutek marnych zbiorów ziemniaków, co powtarza się już od kilku lat. Ponieważ cała pieniężna gospodarka wsi oparta jest na handlu ziemniakami, dlatego gospodarze nie mają gotówki. Sytuacja małorolnych i robotników rolnych jest tak trudna, że z ledwością mogą przeżyć. Handel w miastach upadł. Regulację należy więc wstrzymać i odczekać lepszych czasów, ograniczając się na razie do przeprowadzania wyborów do zarządów gmin szkolnych" [102]. Finansową regulację szkolnictwa w powiecie nidzickim rozpoczęto więc dopiero w 1853 r. (w Jedwabnie). Po roku pracy zdołano uregulować tylko 4 szkoły, opracować nowe plany regulacyjne dla 43 szkół, a dla 53 dalszych szkół nawet nie opracowano do zatwierdzenia projektów regulacyjnych. Regulacja trwała długo, nawet po 1867 r. od kiedy sytuacja materialna i gospodarcza wsi nidzickiej znacznie się poprawiła. Stale brak było środków na pełne uposażenie nauczycieli. Powiat żądał od rejencji 4434 talarów dotacji państwa na ten cel, gdyż „uposażenie nauczyciela winno wynosić co najmniej 150 talarów, a nie jak dotychczas 120 talarów. Uposażenie nauczyciela musi zrównać się z uposażeniem robotnika rolnego, który otrzymuje 15 talarów miesięcznie" [103].

[100] WAPO I-1619, pismo pastora Gerscha do rejencji królewieckiej z 11 VIII 1865 r.
[101] WAPO I-1225a, zbiór projektów regulacji szkolnych w powiecie szczycieńskim.
[102] WAPO I-909, pismo landrata nidzickiego z 29 IV 1848 r.
[103] WAPO I-909, pismo landrata szczycieńskiego z 25 VII 1854 r.

Znacznie większe trudności z regulacją stosunków szkolnych były w miastach powiatu nidzickiego. W Działdowie Szkolna Deputacja Miejska nie chciała podporządkować się rejencji nawet w zakresie nadzoru państwa nad majątkiem szkolnym szkół patronatu miejskiego (w myśl instrukcji z 23 X 1817 r.). Szkoły broniły się przed kontrolą państwową bilansów rocznych (w myśl instrukcji z 17 III 1828). Nauczyciele (przede wszystkim szkół parafialnych) związani byli z funkcjami kościelnymi, pobierali od kościoła uposażenie i nie chcieli z tych funkcji zrezygnować, obawiając się ograniczenia swych uposażeń. Sprawa o tyle była ważną, że podstawą uposażenia nauczycieli szkół parafialnych były „dziesięciny szkolne" *(Schulkalende)*, zwykle regulowane w naturaliach. Tymczasem nauczyciele woleli wypłatę uposażenia w gotówce, gdyż nie byli w stanie spieniężać dostarczanych im naturaliów. Zresztą ceny naturaliów stale się zmieniały i to zwykle na niekorzyść przyjmujących je nauczycieli [104].

W Ełku sytuacja przedstawiała się nieco odmienniej. Otóż w tym mieście podniesiono czesne szkolne znacznie wyżej niż to przewidywała ordynacja szkolna z 1845 r. Chodziło przede wszystkim o podniesienie czesnego w szkole miejskiej, by tym sposobem uzyskać fundusze dla szkoły dla dzieci biednych (tzw. szkoły polskiej), w której nauka miała być bezpłatna. Dalej zamierzano — wbrew ordynacji z 1845 r. — uregulować stosunki szkolne tylko w „szkole dla dzieci biednych", natomiast nie regulować stosunków w szkole miejskiej (obywatelskiej). Zniesienie czesnego szkolnego w „szkole dla dzieci biednych" miało na celu „zabezpieczenie się przed przechodzeniem dzieci niższych warstw społecznych do szkoły obywatelskiej" [105]. W wyniku rodzice woleli posyłać dzieci do „szkoły polskiej" i nawet wbrew zarządzeniom rejencji nie posyłali ich do szkoły obywatelskiej, mimo iż w szkole tej klasy były prawie puste. Magistrat zamierzał szkołę obywatelską przekształcić na szkołę wyższą. Jednakże przeliczył się z możliwościami finansowymi miasta. Nie był w stanie należycie opłacić 6 nauczycieli szkoły obywatelskiej. Na żądania nauczycieli odpowiadał, iż uzupełnić swe uposażenie winni oni przy pomocy korepetycji prywatnych. Z tego też powodu w połowie 1856 r. doszło do ostrego starcia nauczycieli z magistratem ełckim. Rejencja królewiecka stanęła po stronie nauczycieli, uważając, że „magistrat winien ustalić dla nauczycieli takie uposażenie, by nauczyciel mógł utrzymać rodzinę. Nauczyciele źle opłacani nie będą dobrze uczyć". Magistrat odmawiał jednakże, oświadczając, że „nie może podwyższyć płac nauczycielskich, gdyż były złe żniwa, więc rzemiosło i handel dużo straciło. Stan mieszczański nie może więcej płacić, a biedni w ogóle nie

[104] WAPO I-1185, pismo rejencji królewieckiej z 30 XI 1852 r.
[105] WAPO I-909, pismo inspektora szkolnego z Ełku z 24 VIII 1848 r.

płacą. Dotychczas dzieci ze szkoły polskiej płaciły czesnego tylko 48 talarów, gdy wydatki na tę szkołę wynoszą w 1869 r. 1000 talarów" [106].

Miasto Orzysz sprawy regulacji uposażenia nauczycielskiego rozwiązało inaczej. Rektor szkoły miejskiej miasteczka w zamian za pełnienie równocześnie funkcji kościelnych otrzymywał dodatkowo dziesięciny kościelne. Wbrew ordynacji szkolnej z 1845 r. ten stan rzeczy utrzymano [107]. Sytuacja szkolnictwa we Wielbarku była katastrofalna. Zubożałe miasto nie było w stanie utrzymać 7 nauczycieli. „Nauczyciele więcej siły wkładają w nauczanie prywatne i korepetycje prywatne, łączą się z demokratami i liberałami, ostentacyjnie palą w kościele cygara z czym nie zgadza się społeczeństwo miasta. Nie możemy więc im płacić więcej jak to ustala ordynacja szkolna z 1845 r." [108]. Magistrat w Ostródzie w ogóle nie zamierzał podporządkować się postanowieniom ordynacji szkolnej i na żądania rejencji odpowiadał, iż odczeka nowego prawa miejskiego, które uzna autonomiczny charakter szkoły miejskiej [109]. Do regulacji szkoły ostródzkiej doszło dopiero w 1902 roku. Podobnie zresztą przedstawiała się sprawa regulacji szkół wiejskich powiatu ostródzkiego. Chłopi zdecydowanie opierali się wprowadzeniu w życie ordynacji z 1845 roku. Uważali, że szkoła winna być związana z Kościołem, a szkoły pozostać instytucjami komunalnymi, do których państwo nie miałoby prawa mieszać się [110].

III. WNIOSKI OGÓLNE

Podane przykłady wyraźnie wskazują, iż ordynacja szkolna z 1845 r. zapoczątkowała problemy i trudności w szkolnictwie, które z taką ostrością uzewnętrzniły się w okresie *Kulturkampfu*. Opór przeciwko regulacji stosunków szkolnych wychodził z różnych stron oraz wypływał z różnych pobudek. Stwierdzić na ogół można, że regulacja stosunków szkolnych nie poprawiła sytuacji szkolnictwa. Uposażenie nauczycieli nadal było złe, gminy nie chciały świadczyć na rzecz szkoły, raczej żądały pomocy państwa. Podkreślano, że trudna sytuacja szkolnictwa tkwiła nie tylko w niskim uposażeniu nauczycieli. Nawet w szkołach, w których praca nauczycieli była dobra dochodziło do tarć przede wszystkim na tle sprawowania nadzoru nad szkolnictwem. Państwo (przede wszystkim na przykładzie Warmii) starało się odsunąć duchowieństwo od spraw szkolnych, brakło jednak mu środków na zastąpienie Kościoła w tym zakresie. Stąd połowiczność rozwiązań. W rezultacie duchowieństwo nie przykła-

[106] WAPO I-745, pismo magistratu Ełka z d. 15 I 1882 r.
[107] WAPO I-372, pismo magistratu Orzysza z 3 I 1849 r.
[108] WAPO I-1804, petycja mieszkańców Wielbarka z 12 V 1849 r.
[109] WAPO I-1842, pismo landrata ostródzkiego z 20 X 1847 r.
[110] WAPO I-4786, pismo rejencji królewieckiej z 17 II 1902 r.

dało się do sumiennego nadzoru nad szkołami, widząc że nowa polityka szkolna państwa prowadzi do coraz silniejszego ograniczania wpływów Kościoła na szkołę. Państwo natomiast nie posiadało ani środków, ani ludzi mogących zastąpić duchownych. Ludność zaś w walce Kościoła i państwa o szkołę stawała raczej po stronie Kościoła. W rezultacie w szkole panował ferment, szczególnie szkodliwy dla wewnętrznego życia szkoły. Landrat ostródzki żądał więc ustalenia jasnej sytuacji i podkreślał, że póki istnieje dwoistość w „nadzorze szkolnym tak długo będzie sytuacja trudna. Cele państwa dotyczące roli szkoły w życiu państwowym i obywatelskim nie zostaną osiągnięte tak długo, dopóki duchowieństwo będzie posiadało wpływ w nadzorze szkolnym" [111]. Sygnalizowano problem zasadniczy do rozwiązania — kto ma posiadać decydujący wpływ na szkołę: rodzina, Kościół czy państwo? szkoła ma być instytucją prywatną, komunalną czy państwową?

Inną ważną przyczyną kryzysu w szkolnictwie była sprawa podziału obowiązku utrzymywania szkoły. Otóż z jednej strony gminy komunalne zabezpieczały materialną stronę *(externa)* szkoły; z drugiej strony patron szkoły, w następnej instancji rejencja (władza państwowa) angażowały, względnie zatwierdzały angaż nauczyciela; z trzeciej sprawy wewnętrzne (interna) szkoły, jak programy nauczania, nadzór pedagogiczny należały do Kościoła, który konsekwentnie odsuwany był od tych zagadnień przez administrację państwową. W rezultacie wszystkie czynniki zajmujące się szkolnictwem z tego stanu rzeczy nie były zadowolone. Gminy komunalne i Kościół przeciwstawiały się monopolowi państwa w szkolnictwie, państwo natomiast krytykowało i Kościół i gminy, iż nie chcą realizować ciągle zmieniających się programów politycznych państwa [112]. Rozbicie w pracy wychowawczej i nauczającej szkoły było więc pełne.

Wreszcie ważną przyczyną kryzysu szkolnictwa była niska pozycja społeczna nauczycieli, zrównanych z pozycją społeczną robotnika rolnego na wsi i czeladnika rzemieślniczego w mieście. Tej sytuacji społecznej nauczyciela regulacja stosunków szkolnych nie poprawiła. „Administracja państwowa jeśli chce ująć sprawy szkolne w swe ręce musi uzależnić nauczyciela od siebie, nauczyciel musi zostać urzędnikiem państwowym, musi być uniezależniony od gminy komunalnej oraz od duchowieństwa. Inaczej sprawa wprowadzenia w życie postanowień ordynacji szkolnej z 1845 r. będzie nieaktualną" [113].

---

[111] WAPO I-1842, pismo landrata ostródzkiego z 20 X 1847 r.
[112] WAPO I-1842, pismo landrata ostródzkiego z 17 XI 1849 r.
[113] WAPO I-1842 pismo landrata ostródzkiego z 27 X 1849 r. W tym miejscu zaznaczyć trzeba, iż problem germanizacji (wynaradawiania poprzez język polski oraz rugowanie języka polskiego) musi być również całościowo ujmowany; inaczej specyfika Kulturkampfu ujdzie uwadze. Problem ogromny, wymagający osobnego omówienia.

Wszystkie te trudności ustrojowe, programowe i techniczne szkolnictwa zbiegały się na Warmii i Mazurach z walką polityczną w szkole. Walka ta trwała nieprzerwanie od 1820 do 1918 roku. *Kulturkampf* był tylko jednym z ważniejszych, może nawet nie najważniejszym, fragmentem tej walki. Bez całościowego ujmowania walki politycznej o szkołę problematyki *Kulturkampfu* prawidłowo nie zrozumie się.

DIE SCHULFRAGE IM ERMLAND UND IN MASUREN IN DER ZEIT DES KULTURKAMPFES

ZUSAMMENFASSUNG

Bezugnehmend auf zwei Abhandlungen, deren eine von Lucja Borodziej und die andere von Lech Trzeciakowski verfasst wurde, behandelt der Verfasser des vorliegenden Aufsatzes die Schulfrage im Ermland und in Masuren während des Kulturkampfes.

Der Aufsatz zerfällt in drei Teile. Der erste enthält eine Übersicht der von den preussischen Behörden betriebenen Schulpolitik als eines Bestandteiles des Zusammenstosses zwischen dem preussischen Staat und der katholischen als auch der evangelischen Kirche. Das Hauptproblem besteht in der Beurteilung des Kulturkampfes. Die genannten beiden Verfasser sehen in ihm ein fortschrittliches Element in der Entwicklung des preussischen Staates, das zur Laizisierung der Gesellschaft führte. Diese durchaus günstige Beurteilung erstreckt sich auf den ganzen Bereich der Massnahmen, die der konservative Bismarck mit Unterstüzung der deutschen Fortschrittsparteien in seinem Kampf gegen die Kirche ergriffen hatte.

Indes war der Kulturkampf in Wirklichkeit nur eine Teilstrecke des Weges zur „Omnipotenz des Staates, sowie zur Absolutisierung der Macht und der Widerrechtlichkeit". Die bischöfliche Kurie in Frauenburg hat schon damals richtig erkannt, dass der sogen. Kampf um die Kultur in Wirklichkeit ein Ringen der Eltern um die Wahrung ihres natürlichen Rechts zum eigenen Kinde, zur Bestimmung seiner Entwicklung und Erziehung, sowie zur Gestaltung seiner Weltanschauung war.

Die Nichtberücksichtigung dieser Komponente des Kulturkampfes durch die genannten Verfasser führt zu simplifizierten, ja sogar irrigen Feststellungen. Diese Irrtümer erscheinen in einem viel grelleren Licht, wenn man in Betracht ziecht, dass nicht alle gedruckten Quellen von L. Borodziej und L. Trzeciakowski ausgeschöpft wurden, um nur das *Centralblatt für die gesammte Unterrichts-Verwaltung in Preussen* und die *Denkschrift des Bischöflichen Ordinariats von Ermland* zu nennen. Unberücksichtigt bleibt die Spezifik der einzelnen Landesteile. Nicht einmal erwähnt werden die Grundprobleme, die mit der Bewertung der Informatik seitens der vielgestuffen Instanzen bei den Behörden in Zusammenhang stehen.

Der zweite Teil befasst sich mit der Schulordnung für Ost- und Westpreussen vom Jahre 1845 und mit ihrer Anwendung. Es stellt sich dabei heraus, dass die von den gennanten Verfassern eingeführte Beschränkung ihrer Forschungen auf den engen Zeitraum vom 1870 bis 1890 nicht angebracht ist. Probleme und Spannungen im Bereich der Kulturpolitik des preussischen Staates traten schon vor 1870 auf

und dauerten weit über 1890 hinaus, um nur an den „Kirchenstreit" der Nazi-Zeit zu erinnern. Die Schulordnung von 1845 musste in diesem Zusammenhang auch deswegen herangezogen werden, weil sie bis 1918, also auch in der Ära des Kulturkampfes, gültig und massgebend war. Ohne eine eingehende Analyse dieser Verordnung kann man den Einfluss des Kulturkampfes auf die damalige Schulgesetzgebung unmöglich ins richtige Licht rücken.

Die Besprechung des genannten Spezifikums Ermlands und Masurens auf dem Gebiet der Schule ist deswegen wichtig, weil die preussischen Behörden mit der Herausgabe einer den ganzen Staat, also auch die Provinzen Ost- und Westpreussen, umfassenden Schulordnung zögerten. Sie taten es deswegen, weil das Nichtvorhandensein einer solchen Verordnung ihnen den Bruch der Konstitution auf dem Gebiet der Schulpolitik ermöglichte.

Auf Grund der hier angestellten Analyse der Schulordnung von 1845 lässt sich die Eingliederung eines neuen, bisher nicht berücksichtigten Faktors in die Erforschung der Schulprobleme der Kulturkampfzeit durchführen. Dieser neue Faktor war die Gemeinde — Selbstverwaltung, die nun neben den Eltern, der Kirche und dem Staate in den Kampf um das Kind eingreift. Es stellt sich heraus, dass die Gemeinde in vielen Fällen ein viel schwieriger zu bewältigender Gegner des Staates war als die Kirche. Man erkannte, dass die Ingerenz des Staates in Angelegenheiten der Volksschule „ein Grab der Gemeinde — Selbstverwaltung" werden könnte.

Es lohnt dabei, ein wesentliches Element, das durch die bischöfliche Kurie in Frauenburg ans Licht gebracht wurde, hier hervorzuheben, nämlich das staatliche Programm, die Konfessionslosigkeit der Schule einzuführen. Die Kurie berief sich darauf, dass die Aufrechterhaltung des katholischen Charakters der Schulen in Ermland durch den Teilungsvertrag mit Polen von 1772 gewährleistet wurde, wodurch ihn Weiterbestehen als katholische Schulen neben anderen Rechtsgrundlagen auch die Sanktion des Völkerrechts besässe.

Der dritte Teil des vorliegenden Aufsatzes enthält generelle Schlussfolgerungen. Wesentlich ist die Feststellung, dass die Schulordnung von 1845 den Zustand des Schulwesens nicht verbessert hat und dass durch die Verordnungen der Kulturkampfzeit die Schwierigkeiten noch gesteigert wurden, indem nicht kompetenten Personen sowohl die Schulinspektion als auch die Schulverwaltung übertragen wurde. Die Folge davon war eine Gärung, die für das Innenleben der Schule besonders schädlich war. Die Schulerziehung und der Schulunterricht wurden infolgedessen stark beeinträchtigt und die Entwicklung der Schule wurde gehemmt.

Es sei noch hervorgehoben, dass in die Kulturkampfzeit auch die Beseitigung der polnischen Sprache aus den Schulen und dem öffentlichen Leben fällt. Man beginge aber einen Fehler, wenn man annehmen würde, dass dies eine besonders gefährliche Form der Entnationalisierungspolitik war. Viel schlimmer, weil erfolgreicher, war die erste Stufe der Germanisierung durch die Schule, die mit Hilfe der polnischen Sprache mit einem unpolnischen, fremden Inhalt durchgeführt wurde. Die zweite Stufe, die mit der Einführung der deutschen Sprache als Unterrichtsgegenstand begann, sowie die dritte, in der die deutsche Sprache als einzige Unterrichtssprache angewandt wurde, bilden nur die Konsequenz der erster. Die Wichtigkeit der Germanisierung des Schulwesens in der Kulturkampfzeit unterliegt keinen Zweifel. Ihre Probleme müssen aber gesondert behandelt werden.